Ner 214. Kraków, Czwartek 18 Września 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (i inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 września.

Ogłosiliśmy wczoraj komunikat *Gazety lwowskiej*, według którego JE. p. Namiestnik przydał nowemu wiceprezydentowi Rady szkolnej do ściśle ustawą oznaczonego zakresu działania także udział w kierownictwie departamentu V Namiestnictwa, który obejmuje sprawy szkół przemysłowych, Uniwersytetów, szkoły politechnicznej i wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Wskutek powyższego zarządzenia zostanie przeto sfera działania wiceprezydenta Rady szkolnej znacznie rozszerzoną. Według statutu jest Rada szkolna najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju w sprawach szkół ludowych i średnich. Z natury tedy rzeczy tylko te szkoły zostawałyby pod właściwem kierownictwem wiceprezydenta Rady szkolnej. Obecnie jednak wskutek przyznanego sobie udziału w kierownictwie departamentem V Namiestnictwa, będzie mógł wiceprezydent Rady szkolnej wywierać także odpowiedni wpływ na sprawy uniwersyteckie, szkoły politechnicznej i szkół przemysłowych. Tak więc całe szkolnictwo krajowe spocznie w pewnej mierze w ręku wiceprezydenta Rady szkolnej, o ile to wogóle mogło nastąpić w zakresie obowiązujących dotąd ustaw.

Zasadniczą myśl skupienia wszystkich spraw i interesów szkolnych w jednym ręku, wypada powitać z uznaniem. Wszelkie kategorye szkół od najwyższych do najniższych mają pewne punkty styczne. W szkołach ludowych, jakkolwiek tworzących odrębną dla siebie całość, przygotowuje się młodzież do szkół średnich, stanowiących podstawę dla dalszych studyów uniwersyteckich lub technicznych. Zależy więc wiele na tem, aby kierunek nauki w poszczególnych szkołach dostrajał się do całości, aby wszystkie kółka rozległej administracyi szkolnej poruszały się w pewnej harmonii i aby całe wychowanie publiczne w kraju oparło się o zasady zdrowe i rozumne, zgodne z istotnemi potrzebami i warunkami naszego społeczeństwa. Tu w szczególności pożądany jest wpływ wiceprezydenta na szkoły przemysłowe, które u nas znajdują się dopiero w początkach swego rozwoju, a związane najściślej z interesami rozmaitych gałęzi gospodarstwa krajowego, wymagają oględnej i troskliwej pieczy, aby przedewszystkiem praktycznie zorganizowane, przynosiły rzetelny pożytek krajowi i kształcącej się w nich młodzieży.

Wogóle w dziedzinie wychowania publicznego u nas wypadnie niejedno naprawić, niejedno na inne zwrócić tory, wielu sprawom, a poniekąd może i instytucyom nadać nowy kierunek, a przedewszystkiem w cały organizm szkolny, który nie zdołał się jeszcze zupełnie otrząsnąć z dawnej rutyny biurokratyczno-pedantycznej, tchnąć świeżego ducha, któryby go ożywił, a pracom jego i dążeniom zakreślił szersze widnokręgi. Inicyatywa i energia p. wiceprezydenta Bobrzyńskiego zdołają niewątpliwie wiele dobrego w tej mierze zdziałać.

Mniemamy również, iż postanowienie p. Namiestnika, o którem powyżej mowa, jest dobrą zapowiedzią w zakresie nieodzownych reform, które już Sejm w uchwale swojej o ustanowienie dyrektora Rady szkolnej i w motywach tej uchwały zaznaczył.

Strefa portugalska w południowej Afryce.

(Traktat angielsko-portugalski. — Historyczne pretensye Portugalczyków. — Angola a Mozambik. — Major Serpa Pinto. — Teorya a praktyka w kolonizacyi Afryki.)

Zawarty dnia 20 sierpnia r. b. pomiędzy Anglią a Portugalią układ, rozgraniczający strefę dwóch mocarstw i usuwający spór, który na początku r. b. wywołał ultimatum angielskie tudzież zmianę gabinetu w Lizbonie, dość powszechnie uważają jako pogwałcenie maluczkiej Portugalii przez olbrzymi Albion. Prawie wszędzie opinia publiczna stawała i staje po stronie nibyto pokrzywdzonej Portugalii, co świadczy o pewnych popędach szlachetnych, które pobudzają ogół do poparcia — choć tylko słowami — strony słabszej przeciwko przemożnej. Dokładniejsze rozważenie odnośnych stosunków wykazuje jednak, że wymieniony układ nie narusza faktycznych praw i interesów Portugalii, lecz ze względu na *status quo*, który się w ostatnich dziesiątkach lat wytworzył w owych stronach, jest słusznym. Ani Anglia nie wyzyskała brutalnie swej przemocy, ani gabinet portugarski Serpa Pimentel nie „zdradził“ interesów kraju, jak deklamuje opozycya radykalna w Lizbonie.

Trzeba tylko należycie rozróżniać pomiędzy idealnemi pretensyami i przedawnionemi prawami Portugalczyków a rzeczywistym *status quo*, jaki na wschodnio-południowym brzegu Afryki istniał w ostatnich latach.

Kto tak nie rozróżnia, ten nietylko w najnowszym traktacie portugalsko-angielskim, lecz w tem wszystkiem, co od lat 5 zaszło na brzegach Afryki, może dopatrzeć się pogwałcenia Portugalczyków. Oni bowiem, okrążywszy po raz pierwszy Afrykę, w XV stuleciu zajęli cały zachodni brzeg od Cap Verde ku południowi aż do przylądka Dobrej Nadziei i cały wschodni brzeg aż do Melindy i dalej ku północy. Już w r. 1485 Diego Cao ustawił kamienne słupy o herbie portugalskim przy ujściu rzeki Kongo, na przylądku Agostino i na przylądku Negro, ale tylko mała część tego brzegu dziś należy do Portugalii. Nieco później Bartłomiej Diaz, docierając do przylądka „Dobrej Nadziei,“ nominalnie zajął dla Portugalii cały ten brzeg, na którym teraz panują Niemcy, względnie Anglicy w Kaplandzie. Na pierwszej swej sławnej podróży do Indyj, Vasco de Gama w styczniu 1498 r. dotarł na wschodnim brzegu Afryki do ujścia Zambezyi, którą nazwał *Rio dos bonos sinaes*, rzeką dobrego znaku, i gdzie ustawił kamień z herbem portugalskim i z napisem: *Do senorio de Portugal, Reino de Christaos*. Wracając w roku następnym, ostatni z zabranych słupów kamiennych wzniósł w Mozambiku. Niemniej sławni jego następcy, portugalscy wicekrólowie Indyj w XVI stuleciu zakładali osady i stacye na brzegu wschodnim aż do równika i wyżej na północ. Prawie wszystkie osady teraźniejszej strefy niemieckiej były pierwotnie założone przez Portugalczyków.

Że o tem pamiętają patryoci portugalscy, że ich głęboko zasmuca strata świetnych zdobyczy dzielnych przodków, tych, którzy Kamoensowi dostarczyli wątku do wielkiej epopei, — któżby się temu dziwił? Niestety prawie wszystkie te zdobycze w ciągu wieków zostały strwonione. Na największe straty kolonialne naraził Portugalię związek z Hiszpanią, bo wtedy wszyscy przeciwnicy Hiszpanii, zwłaszcza Holandczycy, zabierali osady portugalskie jako własność Hiszpanii. Ale i potem Portugalia, odzyskawszy niepodległość, nie umiała już nigdy wznieść się tak wysoko, jak w XV stuleciu. Niedbalstwem, gnuśnością, nieoględnością sama dokonała ruiny swej świetnej epoki kolonialnej.

Ostatecznie z ogromnych dzierżaw afrykańskich i widoków, jakie otwierały energii kolonialnej, pozostały Portugalii tylko dwie prowincye: na zachodnim brzegu Afryki **Angola**, pomiędzy 6-tym a 18 tym° południowej szerokości, na wschodnim brzegu **Mozambik**, pomiędzy $10^1/_2$ a 26-tym° południowej szerokości. I tu Portugalczycy poprzestali na zajęciu stosunkowo wąskiego pasu nad brzegiem oceanu. Każde spojrzenie na kartę powinno było pobudzać ich do szukania przez stały ląd drogi z Angoli do Mozambiku, celem połączenia tych dwóch prowincyj. Tym sposobem byliby opanowali szeroki pas Afryki pomiędzy zachodnim a wschodnim brzegiem. Jednakże tak długo nie pomyśleli o tem, że pierwszy major **Serpa Pinto** w r. 1878 z Angoli dotarł lądem do wschodniego brzegu. On pierwszy, po tylu wiekach, pała tym duchem patryotycznym i tą odwagą, któremi zasłynęli niegdyś Diaz, Vasco de Gama, Almeïda, Albuquerque. Odważny podróżnik i dzielny żołnierz, obdarzony zmysłem politycznym, jasno zrozumiał konieczność szybkiego połączenia Angoli z Mozambikiem.

Tymczasem jednak stosunki zmieniły się stanowczo na niekorzyść Portugalczyków. W czasie, gdy wśród namiętnych sporów stronniczych zapominali oni o wielkiej polityce, czem dla Portugalii nie może być co innego, jak polityka kolonialna, angielscy podróżnicy przebiegali tę przestrzeń ciemnego kontynentu, którą dawno przedtem powinni byli zbadać i zająć Portugalczycy. Livingstone dotarł do Lialui, stolicy państwa Barozy, nad górną Zambezyą i ztamtąd dostał się do Angoli. Później zbadał jezioro Nyassę na zachodniej granicy Mozambiku i przestrzeń pomiędzy niem a jeziorem Bangweolo. Za misyonarzami angielskimi, którzy nad jeziorem Nyassą założyli stacyę Livingstonię, Bandawę i t. d. przybyli kupcy angielscy, którzy osiedli w Blantyrze nad rzeką Szyrim, płynącą z jeziora Nyassy ku południowi do Zambezy; wreszcie powstała tam jedna z tych wielkich kompanij angielskich, wyprzedzających zawsze aneksyę państwową.

Równocześnie wpływ angielski od południa, z Kaplandu i Transvaalu, posuwał się systematycznie ku północy, do Zambezyi. Pomiędzy rzeką Limpopo, stanowiącą północną granicę Transvaalu, a Zambezą, znajduje się wielkie państwo Matabellów, nad którymi panuje potężny kacyk Lobengula. Na mocy zawartych z nim przed 2 laty układów Anglicy zapewnili sobie znaczne korzyści handlowe, do których zużytkowania utworzono nową „Kompanię południową“ (South African Company; na jej czele stoi lord Fife, zięć ks. Walii). Tym sposobem powstało dla Portugalczyków niebezpieczeństwo, że Anglicy posuwając się od jeziora Nyassy ku południowi, a od Transvaalu ku północy, połączą swe dzierżawy nad Zambezą, a zatem na zawsze przerwą bezpośrednią komunikacyę pomiędzy Mozambikiem a Angolą.

Aby zapobiedz temu niebezpieczeństwu, w lutym r. z. major Serpa Pinto wyruszywszy nad rzekę Szyri pod pretekstem trasowania planów kolei żelaznej z Mozambiku do Tete, stoczył bitwę z plemieniem Makololo, zaopatrzonem w broń i chorągwie przez kupców angielskich w Blantyre, a stojącem, według teoryi portugalskiej, pod protektoratem Portugalii. Na prawdę major Serpa Pinto zamierzał złamać wpływ angielski nad rzeką Szyrim t. j. pomiędzy Nyassą a Zambezą. Oczywiście Anglia wzburzyła się; w styczniu b. r. wysłano do Lizbony ultimatum, rząd portugalski odwołał majora Serpa Pinto, który obecnie przebywa w Lizbonie, wybrany do parlamentu i przyrzekł przywrócić *status quo ante*. Na takich faktycznych przesłankach powstał traktat z d. 20 sierpnia.

W traktacie tym, nie uwzględniając na razie modyfikacyj, jakie wprowadzone zostały wskutek konferencyi w Dieppe między Salisburym a portugalskim posłem w Londynie, Portugalia uznaje panowanie Anglii nad południowym i wschodnim brzegiem jeziora Nyassy, nad przestrzenią na zachód tego jeziora aż do rzeki Kakombo, dalej nad górnym Szyrim, nadto przyznaje Anglii nad rzeką Zambezą pas celem komunikacyi pomiędzy północną a południową strefą angielską. Na Zambezyi ubezpieczono wolność żeglugi. Anglia przyznaje Portugalii prawo posunięcia wschodnich granic prowincyi Angoli aż do (górnej) Zambezyi i uznaje utworzoną w r. z. nową prowincyę portugalską z stolicą Zambo nad Zambezyą. Traktat zatem nie przecina zupełnie komunikacyi pomiędzy Mozambikiem a Angolą, chociaż Anglii dostarcza szerokiej drogi z północy na zachód. Że zaś zatwierdza panowanie angielskie na południowym i zachodnim brzegu Nyassy, rzecz naturalna. Nikt nie mógł przypuszczać, że Anglicy opuszczą pozycyę, którą sobie zapewnili od lat 20 pracą swych eksploratorów, podróżników i kupców. Portugalczykom zaś, zabezpieczonym nadal od zatargów z Anglią, otwiera się bardzo szerokie pole zabiegów kolonialnych.

Dotąd prowincya Angola tworzyła wąski pas nad Atlantykiem. Jeżeli Portugalczycy dotrą — w myśl wymienionego traktatu — aż do górnej Zambezyi, mianowicie do stolicy państwa Baroze, Lialui, gdzie się odbyły najdramatyczniejsze sceny przeprawy majora Serpa Pinty przez Afrykę (1878), natenczas stanie się trzy razy szerszą, niż jest dotąd. A potem nic im nie przeszkadza dążyć z Mozambiku, względnie z nowej prowincyi Zambo, wzdłuż Zambezyi na zachód. Byle zatem wzięli się teraz energicznie do zaniedbanego dzieła, byle przestali marnować drogi czas i trwonić siły na stronniczych walkach w Lizbonie, traktat zawarty z Anglią pozwoli im spełnić nareszcie kolonizacyjne zadanie, które powinni byli spełnić już od dawna.

Ostatecznie wszystkie zawarte w ostatnich miesiącach przez Anglię traktaty afrykańskie z Niemcami, Francyą, Portugalią, posiadają wprawdzie o tyle znaczenie, że usuwają zatargi pomiędzy temi mocarstwami, ale określając teoretycznie pewne (ogromne) „sfery interesów,“ tworzą tylko ramy. Wypełnić je doskonałym obrazem przeprowadzonej kolonizacyi, to dopiero jest właściwe zadanie, z którego odnośne narody mają się wywiązać. Zwycięstwo więc w tej nowoczesnej konkurencyi afrykańskiej, bez względu na trochę mniejsze lub szersze rozmiary uzyskanej „sfery interesów“ zależeć będzie przedewszystkiem od wytrwałości i zdolności kolonizacyjnej.

Przegląd polityczny.

Wczoraj wieczorem po zakończeniu manewrów w Szekelyhid wyruszył **Cesarz Franciszek Józef** w podróż do Niemiec w **odwiedziny do cesarza Wilhelma**. Obaj monarchowie, do których się przyłączy także król Albert saski, po kilkudniowym wspólnym pobycie na zamku w Ronstock, udadzą się w sobotę do Lignicy. Prasa niemiecka wita najsympatyczniej cesarza austryackiego, a *National Ztg* mniema, iż zjazd cesarzy na Szlązku ma wybitne znaczenie polityczne. Szląsk jest znaczącą ziemią, gdyż przed półtora wiekiem stanowiła ona austryacką prowincyę. Pojawienie się tam cesarza Franciszka Józefa jest wyraźnem zamanifestowaniem, iż zatarły się już wspomnienia dawnych walk. Dziennik ten porusza także możliwość dalszego rozwinięcia sojuszu, szczególnie w kierunku ekonomicznym, oraz pogłębienia go w duchu utrzymania pokoju.

Rzecz to ciekawa, że właśnie w przededniu zjazdu monarchów austryackiego i niemieckiego, publikuje bióro Reutera następującą depeszę z Petersburga: „W kołach politycznych Rosyi oczekują, że cesarz Wilhelm, przekonawszy się w czasie pobytu swego w Peterhofie i Narwie o prawdziwie pokojowych dążeniach cara i rządu rosyjskiego — będzie się starał w czasie niezadługo nastąpić mającego zjazdu z cesarzem Franciszkiem Józefem spowodować monarchę tego — aby **politykę Austro-Węgier na Bałkańskim półwyspie nieco zgodniej prowadził z kierunkiem rosyjskiej polityki**. Wątpić jednak wypada, czy tego rodzaju rady osiągną w danym razie pożądany skutek.“ Powątpiewanie w tej sprawie jest podwójnie uzasadnionem. Raz wogóle powątpiewać trzeba, czy jakiekolwiek wpływy lub rady co do kierunku polityki austryackiej uczynionemi zostaną ze strony cesarza Wilhelma, a powtóre powątpiewać także można, czy takowe w istocie osiągnęłyby skutek. Powątpiewanie to byłoby spotęgowanem, gdyby się okazały prawdziwemi twierdzenia świeżej korespondencyi petersburskiej do *Koeln Ztg*, w której czytamy:

„Podczas śniadania z dnia 18 sierpnia, wzniósł car Aleksander najsamprzód toast na cześć cesarza Wilhelma i armii niemieckiej, kończąc go okrzykiem, który powtórzyli chórem wszyscy obecni. Tak samo się się stało i po toaście cesarza Wilhelma na cześć cara i armii rosyjskiej, przyczem w obu razach muzyka zaintonowała odnośne narodowe hymny. Gdy jednak następnie car pił za zdrowie cesarza Franciszka Józefa (którego imieniny na ten dzień przypadają), zagrano wprawdzie również hymn austryacki — ale wśród ogólnego głuchego milczenia biesiadników. Car usiadł natychmiast po wzniesieniu toastu — a wszyscy goście poszli za jego przykładem. Naoczni świadkowie twierdzą, że cesarz Wilhelm, a prócz niego ambasador austryacki, hr. Wolkenstein, przez chwil kilka pozostali w stojącej postawie, patrząc nawzajem na siebie z zadziwieniem.“ Powyższą wersyę podała za *Köln. Ztg* także *N. fr. Presse*, a powtórzyły ją również gazety berlińskie, oświadczając jednak, że ani wierzyć nie można w to, aby podobny akt braku międzynarodowej grzeczności w istocie został popełniony. *Tageblatt* berliński może nie bez słuszności nazywa korespondencyę organu kolońskiego tendencyjnym elaboratem i oczekuje odpowiedniego jej sprostowania.

Telegramy doniosły już o uroczystem zainaugurowaniu robót około **regulacyi** koryta dolnego brzegu Dunaju, t. z. **Bramy żelaznej**. Akt ten dokonał się w obecności reprezentantów gabinetu austryackiego, węgierskiego, rządu wspólnego, oraz przy udziale prezesa gabinetu serbskiego Gruica i serbskiego ministra handlu Josimowicza. Uregulowanie Bramy żelaznej miało być w myśl konferencyi londyńskiej z roku 1871 dziełem międzynarodowem. Na kongresie berlińskim jednak powierzono je wyłącznie Austro-Węgrom, a rządy obu połów monarchii porozumiały się w ten sposób, iż Węgry przyjęły na siebie całkowitą robotę, a Austrya zobowiązała się wybudować własnym kosztem kolej arlańską, mającą zapewnić produktom węgierskim szybki i pewny odbyt na targach zachodniej Europy. Z drugiej znowu strony usunięcie katarakty dunajowej ułatwi znacznie eksport wyrobów austryackiego przemysłu na Wschód. Koszta regulacyi obliczono na $7^1/_2$ miliona, a ma ona być wykończoną najpóźniej z końcem r. 1895.

Wśród uroczystości inauguracyjnych zaszedł epizod, któremu szczególnie w obecnej chwili nie można odmówić pewnego znaczenia politycznego. Mamy tu na myśli **toast**, jaki w Herkulesbad wzniósł prezes gabinetu węgierskiego hr. **Szapary** w języku francuskim na cześć króla serbskiego. Toast ten brzmi:

„Jeśli badamy historyę ostatnich stuleci, to znajdujemy w niej liczne karty, które świadczą o ścisłych stosunkach, jakie istniały między Węgrami a Serbią. Oba wojownicze narody walczyły często razem przeciw nieprzyjacielowi, który dawniej był naszym wspólnym nieprzyjacielem. Również między obu krajami panowały dawniej najściślejsze stosunki handlowe. W ciągu tego wieku przyłączyliśmy się do postępów zachodniej cywilizacyi. Uroczystość, którą dziś obchodzimy, jest uroczystością postępu i cywilizacyi, jest ponownym dowodem, iż dokładamy wszelkich zabiegów, aby dawniejsze zaniedbania powetować. Cieszę się, iż tak, jak dawniej, zostajemy w najlepszem porozumieniu z naszym sąsiadem serbskim. Niema najmniejszego powodu, aby to przyjazne porozumienie nie miało być odnowionem, zwłaszcza gdy dy-

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(91) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy)

Nie mogłem się doczekać końca nocy, tak mi było pilno pomówić z ciotką. Zmieniłem jednak zamysł. Pomyślałem, że jeśli ciotka każe robić portret, będzie się bardzo upierała przy polskim malarzu — postanowiłem więc, że to ja ofiaruję ciotce podobiznę Anielki na imieniny, które przypadają w końcu października. W ten sposób Anielka nie może odmówić. Oczywiście każę zrobić drugi egzemplarz dla siebie.

Nie spałem prawie wcale, ale licząc tę noc do dobrych, bo wszystkie godziny miałem wypełnione owemi zamysłami. Zdrzemnąłem się dopiero koło piątej, ale o ósmej byłem już na nogach. Poszedłem do Straubingera i wysłałem depeszę do biura Künstlerhausu z zapytaniem, czy Angeli jest w Wiedniu, potem, wróciwszy do domu na herbatę, zastałem te panie już przy stole i przystąpiłem wprost do rzeczy.

— Anielko — rzekłem — muszę się przyznać do jednej winy względem ciebie: oto dzisiejszej nocy, zamiast spać, rozporządzałem twoim losem, a teraz zanoszę prośbę, byś się na te rozporządzenia zgodziła.

Anielka spojrzała na mnie z pewnym przestrachem. Może jej przyszło do głowy, że tracę zmysły, albo że zdobywam się na jakąś desperacką otwartość wobec starszych pań — widząc jednak moją twarz spokojną, a nawet obojętną, spytała:

— Cóżeś to o mnie postanowił?

Ja zaś zwróciłem się do ciotki.

— Chciałem z początku, żeby to była niespodzianka — rzekłem — ale widzę, że to żadną miarą nie da się przeprowadzić, wolę więc otwarcie cioci powiedzieć, jakie wiązanie obmyśliłem jej na imieniny.

I powiedziałem, o co mi chodzi. Ciotce, która mój portret, i to bardzo dobry, miała już od lat trzech — nie mógłem istotnie zrobić milszego podarunku, więc też dziękowała mi odpowiednio. Uważałem, że i Anielka była uradowana, a to jedno starczyło mi za wszystko. Zaraz też poczęliśmy bardzo żywą rozprawę, kiedy i przez kogo portret będzie malowany, jak Anielka powinna być ubrana i t. p. Takiemi rzeczami kobiety interesują się nadzwyczajnie. Miałem też gotowe odpowiedzi na wszelkie pytania, przytem spostrzegłem, że mogę pod pozorem portretu zyskać coś jeszcze prócz portretu.

— Nie zajmie to dużo czasu — mówiłem. — Depeszę z zapytaniem o Angelego już posłałem — i nie sądzę, żeby nasz wyjazd do Płoszowa miał się z powodu portretu bardzo opóźnić. Anielka da Angelemu cztery lub pięć posiedzeń, że zaś i tak mieliśmy zabawić kilka dni w Wiedniu dla Notnagla, więc to prawie na jedno wypadnie. Suknię może Angeli odmalować później na modelu, twarz zaś w pięciu posiedzeniach może skończyć. Trzeba tylko zaraz posłać fotografię Anielki, tę naprzykład, którą ciotka Celina ma ze sobą i promień jej włosów. O włosy będę zaraz Anielkę prosił. Zanim przyjedziemy, Angeli zrobi ogólny zarys, podmaluje — a potem będzie tylko kończył.

Mogło do pewnego stopnia tak być, jak mówiłem, prosząc jednak o promień włosów Anielki, liczyłem na to, że żadna z tych pań nie zna się dokładnie na procederze malowania portretów — promień ów bowiem chciałem mieć dla siebie, nie dla Angelego, któremu mógłby on się na coś przydać wyłącznie w takim razie, gdyby portret miał być malowany tylko z fotografii, czegoby znów Angeli nie chciał się podjąć. Ale ja przedstawiłem rzecz tak, jakby od tego pukla zależały losy portretu. W dwie godziny po śniadaniu otrzymałem odpowiedź na moją depeszę: Angeli bawił w Wiedniu, gdzie kończył portret księżny M. Napisałem do niego zaraz i dołączyłem fotografię Anielki, którą zabrałem pani Celinie; poczem, widząc Anielkę przechadzającą się po ogrodzie willi, zeszedłem do niej.

— A twoje włosy? — rzekłem. — Chcę przed drugą wysłać list.

Ona pobiegła do siebie i po chwili wróciła z promykiem włosów. Mnie trochę ręka drżała, gdym go od niej odbierał, ale patrzyłem jej prosto w oczy i pytałem spojrzeniem:

— Czy ty się nie domyślasz, że ja dla siebie chcę twoich włosów, że one będą dla mnie czemś najdroższem ze wszystkiego, co posiadam?

Anielka nie odrzekła nic, ale spuściła powieki i zaczerwieniła się, jak dziewczyna, która pierwszy raz w życiu słyszy wyznanie. Odgadła. Ja pomyślałem, że za jedno dotknięcie ustami jej ust zupełnieby warto oddać życie. Miłość dla niej potęguje się we mnie czasem do tego stopnia, że przechodzi w ból.

Mam teraz cząstkę i jej fizycznej istoty. Zdobyłem ją podstępem. Ja życiowy przechera, ja, sceptyk, ja, który w każdej chwili widzę się i analizuję — zdobywam się na podstępy, czyny i uczucia goetowskiego Siebla.

Ale mówię sobie: w najgorszym razie jestem sentymentalny i śmieszny. Kto wie, czy nie stokroć głupszy, śmieszniejszy i nędzniejszy jest we mnie ten drugi, niesentymentalny człowiek, który wszystko doprowadza do świadomości i rozbiera. — Analiza jest czemś podobnem do oskubywania kwiatu. Psuje się przez nią najczęściej piękność życia — a zatem i szczęście, czyli to, co jedynie ma sens.

22 sierpnia.

Po skończeniu kuracyi pani Celiny czekaliśmy całe tygodnie, aż upały w równinach przeminą i doczekaliśmy się okropnej niepogody. Teraz znów czekamy na pierwszy jaśniejszy dzień, by wyruszyć do Wiednia. Od trzech dni panują tu egipskie ciemności. Chmury, które już na tydzień przedtem zbierały się na szczytach, wysiadując tam śniegi i deszcze, spełzły z owych wysokich gniazd i spuściwszy się na Gastein, pokryły swojem ociężałem łonem całą dolinę. Żyjemy w takiej mgle, że w południe trudno trafić do naszej willi do Straubingera. Wszystko przesłonięte: domy i drzewa, góry i wodospady. Kształty stopiły się i znikły w jednym białawym wilgotnym tumanie, który ciąży na rzeczach, a poniekąd i na duszach. Od godziny drugiej po południu siedzimy przy zapalonych lampach. Moje panie kończą się pakować. Bylibyśmy już wyjechali mimo mgły, gdyby nie to, że strumienie górskie popsuły w jednem miejscu za Hofgastein drogę. Pani Celinie wróciła migrena; ciotka otrzymała list od starego Chwastowskiego o przebiegu żniw, wskutek czego przechadzała się przez większą część dnia wielkiemi krokami po jadalnym pokoju, rozprawiając z Chwastowskim i łając go. Anielka dziś zrana była bardzo mizerna. Przyznała się nam, że z wieczora przyśnił się jej ów kretyn, którego spotkaliśmy po drodze do Schreckbrücke. Zbudziwszy się, nie mogła już zasnąć i resztę nocy spędziła w nerwowym strachu. Dziwna rzecz, jakie wrażenie uczynił na niej widok tego nieszczęśliwego. Starałem się zatrzeć je wesołą rozmową, co mi się w części udało, od czasu bowiem naszego układu przy Schreckbrücke, Anielka jest nierównie weselsza, spokojniejszą i szczęśliwszą.

Ja zaś, wobec tego, nie mam nawet odwagi szemrać, choć nieraz przychodzi mi do głowy, że stosunek między nami polega na tem, że go niema. Zawierając układ, wiedziałem dokładnie, czegom chciał i jakie nasze uczucie przybierze kształty; a teraz owe kształty rozpraszają się, stają się coraz bardziej nieuchwytne i nieokreślone, jakby przesłaniała je taka sama mgła, jaka w tej chwili przesłania Gastein. Mam ciągle poczucie, że mi Anielka nie przyznaje tego, co mi się należy, a nie śmiem się o nic upomnieć. Nie śmiem może dlatego, że każda walka nuży, a cóż dopiero walka o osobę kochaną; ja zaś prowadziłem ją od pół roku i nic zgoła nie wywalczywszy, wyczerpałem się do tego stopnia, że obecnie wolę byle jaki spokój, niż dawne bezowocne wysiłki.

Lecz może jest i drugi powód. Jeśli ten stan rzeczy nie odpowiada moim oczekiwaniom, widzę jednak, że on zjednywa mi Anielkę. Jej się wydaje, że ja ją kocham teraz szlachetniej, więc i ona ceni, nie śmiem powiedzieć: kocha, mnie za to więcej. Mimo zupełnego braku objawów zewnętrznych, czuję, że tak jest i to dodaje mi sił, albowiem mówię: „Ponieważ w ten sposób jej uczucie wzrasta, więc wytrwaj, więc się go trzymaj, a może doczekasz czasu, w którym ono przerośnie jej siłę oporną.“

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nastya Obrenowiczów oddawna uznała, iż utrzymanie przyjaznych stosunków między Austro-Węgrami a Serbią leży w interesie obu państw. Piję na pomyślność członka tej dynastyi, króla Aleksandra. Życzymy mu najserdeczniej, aby swoim krajem przez długie lata najlepiej rządził, aby naród jego był zadowolony i pozostawał w najlepszej harmonii z panującą dynastyą." Na toast odpowiedział prezes gabinetu serbskiego Gruicz toastem na cześć Cesarza austryackiego, przyczem zaznaczył, iż **Serbia jest gotową do najserdeczniejszej przyjaźni.** Wobec pewnego naprężenia, jakie panowało w stosunkach między Austro-Węgrami a Serbią, a niemniej wobec luźnych manifestacyj w Serbii, zwróconych przeciw Austro-Węgrom, toasty powyższe, ogłoszone przez oficyalnych przedstawicieli rządów, nabierają ogólniejszego znaczenia politycznego.

Stan rzeczy w **Tessynie** przybrał spokojniejszy charakter. Żądaniu liberałów co do zmiany konstytucyi kantonalnej uczyniono zadość, a głosowanie powszechne nad tą sprawą naznaczono na 5 października. Obóz liberalny domaga się mianowicie zmiany ordynacyi wyborczej do wielkiej rady, oraz bezpośredniego wyboru przez naród rady stanu i sędziów pierwszej instancyi. Respini i Bonzanigo, przywódcy obalonego rządu tessyńskiego, przybyli do Berna, aby konferować z radą związkową. W relacyi swojej zaznaczył jednak komisarz związkowy, iż stosunki w kantonie tessyńskim nie poprawią się, jak długo oba stronnictwa z całą zaciętością na siebie uderzać będą.

Jak to przewidzieć można było, zaraz na pierwszem posiedzeniu **portugalskiej Izby deputowanych** przyszło do gwałtownych zatargów między partyą rządową a postępową opozycyą podczas odczytania konwencyi, zawartej z Anglią w sprawie afrykańskiej. Zamięszanie było w Izbie tak wielkie, iż prezydent musiał posiedzenie zawiesić. Gdy Izba po pewnej przerwie przystąpiła napowrót do obrad, przedłożył minister spraw zagranicznych Hintze Ribeiro angielsko portugalską konwencyę, która zawiera następujące oświadczenie: Postanowienia dotyczące handlu i żeglugi, nie odnoszą się do byłej prowincyi Angoli, lecz konwencya reguluje tylko handel transytowy. Portugalii wolno ściągać cła przywozowe i wywozowe. Zastrzeżenie, dotyczące zgodzenia się Anglii na wszelkie przyszłe odstąpienia terytoryów przez Portugalię, zastąpionem zostanie prawem pierwszeństwa na rzecz Anglii. Projekt konwencyi przekazany został do zbadania osobnej komisyi.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Warszawa 14 września.

(Uniwersytet. — Z Tomaszowa Rawskiego. — Szkoła górnictwa. — Z Radomska).

(G.) W dniu 11 b. m. odbył się uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego w warszawskim uniwersytecie. W odpowiednio przybranej sali zebrało się liczne grono zaproszonych osób zpośród reprezentantów władz wojskowych i cywilnych, oraz członków ciała uniwersyteckiego. Akt ten był zarazem otwarciem 21go roku istnienia uniwersytetu. Rektor Ławrowski w przemowie zwrócił główną uwagę na powiększenie subsydyum dla personalu uniwersyteckiego do 15,000 rubli, oraz na wyznaczenie z funduszów skarbowych 400,000 rubli na budowę nowego gmachu Biblioteki i na rozszerzenie i na ulepszenie instytucyj naukowo-pomocniczych. Biblioteka, składająca się obecnie z 300,000 tomów, otrzyma pomieszczenie na jeden milion tomów z wszelkiemi środkami technicznemi przygotowawczemi. W drugiej części mowy rektor zwrócił się do młodzieży akademickiej, zachęcając ją do pracy naukowej i trzymania się przepisów uniwersyteckich, przestrzegał zaś przed zbytniem egzaltowaniem się ideą koleżeństwa. „Koleżeństwo — rzekł p. Ławrowski — mające swe podniosłe strony, przy nader wielkiej spójni, wytwarza nieraz opłakane następstwa. Solidarność między studentami jednego uniwersytetu, rozszerza się do solidarności pomiędzy studentami wszystkich uniwersytetów, występują deputaci, odezwy z uniwersytetu, dotkniętego zaburzeniami, zjawiają się w uniwersytetach — niemających nic łącznego z przyczynami, które wywołały te zamieszki. Rok ubiegły zaznaczył się zaburzeniami i ofiarami w niektórych uniwersytetach, oraz w innych wyższych zakładach naukowych. I w uniwersytecie warszawskim ukazały się petycye, odezwy i krążyły nawet pogłoski o emisaryuszach i jakoby o wszczynającym się ruchu pomiędzy studentami, ale usiłowania nie udały się i my, dzięki Bogu, wolni byliśmy od zaburzeń i ofiar. Takie to są niebezpieczne następstwa koleżeństwa. My, starej daty studenci, nie znaliśmy tych następstw i doświadczyliśmy na sobie tylko dobroczynnego wpływu koleżeńskiego; nawet na myśl nam nie przychodziły rozruchy."

W końcu profesor Czausow odczytał sprawozdanie z działalności uniwersytetu w roku ubiegłym. Z roku poprzedniego pozostało studentów 902, farmaceutów 26, przyjęto w roku zeszłym nowych studentów 262, farmaceutów 26, wolnych słuchaczów 10; na początku roku znajdowało się studentów 1,164, farmaceutów 108, wolnych słuchaczów 10. Z liczby tej było na wydziale historyczno-filologicznym 53, na fizyczno-matematycznym 143, na prawnym 389, na lekarskim 579. Egzamina przejściowe i ostateczne dały rezultat następujący: na wydziale historyczno-filologicznym z 52 studentów złożyło egzamina 40, na wydziale fizyczno-matematycznym z 74 — 48, na wydziale nauk przyrodniczych z 62 — 47, na wydziale prawnym z 385 — 326, na lekarskim z 573 — 405, na kursach farmaceutycznych z 84 — 36. Pomoc materyalna dla studentów uniwersytetu była następująca: Stypendyów ministeryalnych udzielono 30 studentom na 10,500 rubli, z funduszów uniwersyteckich 14 studentom na 2,800 rubli, z zapisów prywatnych 99 studentom na 14,876 rubli kop. 60, z rozporządzenia kuratora 65 studentom na 9,572 rub. 50 kop. Wogóle pomoc materyalna dla studentów wyniosła w roku zeszłym 53,567 rubli 30 kop.

Wychodźtwo do Brazylii z Tomaszowa Rawskiego, w pow. łódzkim, zrobiło w ostatnich czasach znaczne spustoszenia pomiędzy ludnością rzeczonego miasteczka. Zwykle niewielki w tej porze roku ruch na ulicach, obecnie ustał prawie zupełnie, a liczba opróżnionych mieszkań wzrasta ciągle. Właściciele domów, zatrwożeni brakiem lokatorów, starają się wszelkiemi sposobami powstrzymać emigracyę. Władza także przedsiębierze w tym celu środki; duchowieństwo i inteligencya usiłują wpłynąć na obałamuconą ludność, lecz dotychczas niewiele można było zrobić, gdyż tłum podżegaczy opanował umysły wszystkich robotników, a nawet rzemieślników nieźle zarabiających. Z powodu emigracyi stosunki pozostałych w mieście robotników nie są do pozazdroszczenia. Podejrzywani o zamiar wychodźtwa, utracili kredyt w drobnych sklepach; wielu bowiem wychodźców, nabrawszy sporo towaru, wyniosło się cichaczem.

Z Dąbrowy Górniczej donoszą, że do szkoły sztygarów przyjmowano w roku zeszłym najchętniej kandydatów, którzy odbyli praktykę w kopalniach; przyjmowano jednak, chociaż niechętnie, i innych z początkowem wykształceniem teoretycznem. W roku bieżącym stale wymagane już jest świadectwo rocznej praktyki, i w razie tylko niedostatecznej liczby kandydatów ze świadectwami mogą się dostać do szkoły inni. Na przyszłość zaś zarząd szkoły, przy dopuszczaniu do egzaminu, wymaganie świadectw z odbytej praktyki ma przyjąć za stałą i niewzruszoną zasadę.

W okolicy powiat. m. Radomska zaszedł fakt, który wywołał wielkie wzburzenie. Wierzyciel hipoteczny, uzyskawszy wyrok sądu okręgowego piotrkowskiego, przybył do majątku ziemskiego razem z administratorem sądowym w celu objęcia tegoż majątku w administracyę. Właściciel sprzeciwiał się dokonaniu czynności, wskutek czego przyszło do sporów i obelg. W następstwie uniesienia z obu stron nastąpiły strzały rewolwerowe; właściciel majątku jest bardzo ciężko raniony. Administratorem sądowym, który razem z wierzycielem zjechał na grunt, był prawnik z powołania, ożeniony z krewną egzekwowanego.

Larnaka (na wyspie Cyprze) w sierpniu.

(O. N. G.) Wspaniały ogromny okręt francuski „Niger," w przeciągu jednej nocy przewiózł nas z Bejrutu do Cypru. Limasol, Pafos, Larnaka, tuż nad zatoką, w znacznych odstępach położone, czarują oko. Nikozya leży na pięknej, rozłożystej równinie, górami otoczonej. Droga do Nikozyi prowadzi z Larnaki. Cztery godziny jazdy kołowej wystarczy na przebycie tej przestrzeni, dzielącej oba wspomniane miasta. Famagusta, sławna niegdyś, leży dziś pogrzebana pysznemi ruinami.

Całą wyspę podzielili Anglicy na sześć powiatów: Kiryna, Nikozya, Larnaka, Limasol, Famagusta, Pafos, są siedzibami sędziów, rządców powiatowych i lekarzy. Najwyższy trybunał sądowniczy jest w Nikozyi. Tu także zbiera się co rok w miesiącach lutym i marcu parlament składający się z 18 członków, t. j. 9 Greków, 6 Anglików i 3 Turków. Prezydentem parlamentu jest gubernator, obecnie Henryk Bulwer. Siłę wojskową składają sami Anglicy, co kilka lat się zmieniający. Załogą stałą wojska jest Limasol. W czasie letnim udają się do Trodos. Dawniej było wojska do 2.000, dziś liczba nie dochodzi nawet do 400 ludzi. Kapelanem dla katolików jest nasz zakonnik z Limssol, władający językiem angielskim. Nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem czuwają policyanci, rekrutowani zpośród Turków. Liczba ich dochodzi do kilkuset. Ponieważ ostatniemi czasy popełniono kilka morderstw, a sprawców nie zdołano wyśledzić, postanowił gubernator podwoić siłę policyjną. Od r. 1878 Anglia wiele dobrego zdziałała dla dobra tej wyspy, wysuszyła bagna, zbudowała gościńce, drugi telegraf na żelaznych słupach, ulepszyła wodociągi itp., pomimo to Grecy bezustannie okazują swoją niechęć. Ostatnia deputacya Greków z biskupem na czele w Londynie była jasnym tej niechęci dowodem.

Na całej wyspie liczba mieszkańców dochodzi do 187.000 dusz. Greków obliczają na 141.000, Turków na 42.000 dusz; resztę stanowią Maronici, Ormijanie, łacinnicy, Anglicy. Żydów jest tu bardzo mało, a przed r. 1887 wcale ich tu nie było.

Administracya tej wyspy wraz z trybutem W. Porcie rocznie uiszczanym (Anglia płaci corocznie Turcyi 92.686 lirów angielskich, czyli 2,317.150 franków), wynosi do 207.175 funt. szterl., dochód zaś czysty nie przekracza sumy 176.008 lirów ang., kasa rządowa więc ogromny niedobór pokrywać musi. Fakt ten daje do zrozumienia, że kiedyś Anglia wyłączną stanie się panią i właścicielką Cypru.

Szkół elementarnych dla Turków jest 54, dla Greków 216, szkół wyższych dla Greków trzy: w Nikozyi, Larnace i Limasol, a dla Turków dwie: w Nikozyi i Pafos. Dla panienek angielskich otworzyła niedawno szkołę w Larnace pani Fluham. Gazet w języku angielskim wychodzi trzy, a greckich cztery.

Dla łacinników utrzymują szkoły OO. Bernardyni w Larnace, Nikozyi i Limasol. Siostry Józefinki (w Larnace między Józefinkami jest jedna Polka-Litwinka, druga zaś Polka, podobno z Krakowa, daje lekcye fortepianu paniom larnaceńskim) w tych samych miejscowościach wychowują dziewczęta. Łacinnicy mówią po grecku, to też proboszczowie zakonni i nauczyciele w tym języku miewają swoje wykłady. Dzieci uczą się języka greckiego, włoskiego, francuskiego i angielskiego i innych przedmiotów. Pomimo, że nasi zakonnicy oddawna tu pracują, nie zdołano pozyskać Greków schizmatyckich dla Kościoła łacińskiego. Nadzwyczaj rzadki to wypadek, jeśli który z młodzieńców greckich zostanie katolikiem. Łacinnicy tu mieszkający są zabytkiem dawnych kolonij włoskich lub maltańskich z czasów Rzeczypospolitej Weneckiej. Niegdyś mieli się dobrze, lecz obecnie bardzo podupadli. Nie mówiąc nic o Maronitach, szczerze do Kościoła przywiązanych, zaznaczam, że ilość dusz zostających pod kierownictwem naszego zakonu w Limasol, Larnace i Nikozyi zaledwie sięga liczby 800. Najliczniejszą jest parafia w Larnace, bo liczy 432 dusz. Juryzdykcyę nad łacinnikami wykonywa patryarcha jerozolimski. Grecy mają 13 eparchij, któremi rządzi arcybiskup, zupełnie niezawisły od któregokolwiek patryarchy. Tak więc Cypryoci są jakby odcięci od reszty kościoła greckiego, a ich arcybiskup z Nikozyi jest alfą i omegą w sprawach duchownych.

Przejeżdżając tędy i owędy wyspę, spostrzegłem, że uprawa roli się udaje i wywóz zboża odbywa się na wielką skalę. Pysznie wyglądają tu woły i wielbłądy, liczne są stada owiec i kóz o różnej maści. Winnice rozległe dostarczają dobrego wina. **Komandorya** jest najlepszym gatunkiem, którego smak równa się naszemu miodowi. Góry przeważnnie wapienne, nagie i tylko na północnej stronie sosnami, drzewami oliwnemi i innemi krzewami pokryte. Rzeki tu i owdzie istnieją, ale skąpo mają wody — miasta atoli obfitują w nią, gdyż wodociągami bywa sprowadzaną. Najlepszą jest woda z Nikozyi. Klimat tutejszy jest nieznośny, gdyż upał dniem, a nocą parność daje się we znaki. W klasztornych celach ciepłomierz Reumira sięga 34 stopni, a cóż mam mówić o mieszkaniach innych, które przeważnie z gliny są zbudowane? Nikozya, najwspanialsze miasto Cypru, nie lepsze ma domy. Minionej potęgi chrześciańskiej śladami są wspaniałe kościoły, które Turcy na meczety zamienili. Meczet św. Zofii jest zabytkiem gotyckim z czasów Rzeczypospolitej Weneckiej. Budowa jego zdumiewa, a zarazem za serce ściska, bo Muzułmanie nie umieją szanować tego pomnika chrześciańskiego. To samo należy powiedzieć o innych byłych naszych kościołach w Nikozyi.

Zjazd leśników.

Rzeszów 15 września.

Wczorajszy Zjazd leśników zagaił prezes Towarzystwa leśnego hr. Roman Potocki, a mowę swą zakończył poświęceniem kilku słów gorących pamięci zmarłych członków, a to: Artura hr. Potockiego, Gustawa Lettnera, Franciszka Berwida, Józefa bar. Brunickiego, Dra Kajetana Orleckiego, Józefa Kisielewskiego, Nicefora Senk-Sufczyńskiego, Ferdynanda Linda, w końcu Witołda Garbaczyńskiego.

Następnie odczytał członek wydziału, p. Romuald Makarewicz sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa z roku ubiegłego, w którem położono szczególniejszy nacisk na zaopiniowanie przez wydział nowej ustawy lasowej, którą w swoim czasie Minister rolnictwa oddał pod dyskusyę.

Stan finansowy Towarzystwa jakoteż i wzrost jego jest zadowalniającym, a nawet niedobory wydawnictwa fachowego czasopisma *Sylwan*, niegdyś do 600 złr. sięgające, zmniejszyły się — wskutek dobrej administracyi — do 113 złr.

Imieniem komisyi rachunkowej referował p. Broniewski, a walne Zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutoryum.

Następnie przedstawił p. Makarewicz preliminarz budżetowy na rok 1891, który na wniosek p. Dobruckiego bez dyskusyi został zatwierdzony m.

Z porządku dziennego uchwalono odbyć **następny Zjazd w Stryju**, a zarazem postanowiono połączyć z tym Zjazdem wycieczkę do lasów rządowych w Lisowicach (stacya Morszyn). Przy tej sposobności, na wniosek p. Ligmana, polecono wydziałowi rozpatrzyć, czyby nie należało wycieczek urządzać tylko co dwa lata.

Następnym punktem porządku obrad były wybory uzupełniające do wydziału i komisyi rachunkowej. Do wydziału zostali powołani pp.: Dr Stanecki, Dr Hirsch, Ligman i Reichard, na lat 3, a w miejsce zmarłego G. Lettnera, wybrano na 2 lata inspektora lasowego p. Goralczyka. Do komisyi zaś rachunkowej wybrano pp.: Romanowskiego, Broniewskiego, Schuppa, Niedźwieckiego i Bieńkowskiego. Referentem dzisiejszej wycieczki do lasów ordynacyi łańcuckiej ustanowiono p. Goralczyka.

Po załatwieniu spraw charakteru administracyjnego, nastąpiły odczyty, o których była już wzmianka we wczorajszym liście.

Pomimo niepogody, wycieczka leśników osobnym pociągiem do lasów ordynacyi łańcuckiej powiodła się nadspodziewanie, a wszyscy uczestnicy podziwiali znakomite gospodarstwo w borach ordynacyi. Po zwiedzeniu wszystkiego, co zasługuje na szczególniejszą uwagę, odbył się w Zwierzyńcu obiad, po którym powrócono do Rzeszowa.

Dalsze zatwierdzenie wyborów prezesów i wiceprezesów Rad powiatowych.

Najj. Pan postanowieniem z d. 1 września b. r. zatwierdził wybór:

1) Księcia Władysława Sapieby, właściciela dóbr w Oleszycach, na prezesa; zaś Jana Gnoińskiego, właściciela dóbr w Cieszanowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Cieszanowie;

2) Stanisława hr. Badeniego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy, na prezesa; zaś X. Jana Sochackiego, gr.-kat. proboszcza w Stojanowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej;

3) Romana kniazia Puzynę, właściciela dóbr Gwoźdźca, na prezesa; zaś X. Maksymiliana Kruszelnickiego, grecko-kat. proboszcza w Nazurnie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kołomyi;

4) Tadeusza Romera, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy, na prezesa; zaś X. Antoniego Kmietowicza, rzym.-kat. proboszcza w Stopnicach królewskich, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Limanowej;

5) Mieczysława hr. Reya, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy, na prezesa; zaś Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr Wojsław, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mielcu;

6) Stanisława hr. Stadnickiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy, na prezesa; zaś Wiktora Krokowskiego, notaryusza w Mościskach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mościskach;

7) Macieja Zenona 2 im. Serwatowskiego, właściciela dóbr, na prezesa; zaś Dra Ignacego Budzynowskiego, adwokata krajowego i burmistrza w Samborze, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Samborze;

8) Kazimierza Bielańskiego, właściciela dóbr, na prezesa; zaś księdza Grzegorza Wasylkiewicza, gr. kat. proboszcza w Łóżku-górnym, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Staremmieście;

9) Władysława Hallenburg Hallera, właściciela dóbr, na prezesa; zaś Dra Jana Iwańskiego, adwokata i burmistrza w Wadowicach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Wadowicach.

KRONIKA.

Kraków 17 września.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu przyjmowali p. Namiestnika: p. delegat Kuczkowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, radca policyi Dr Kaiser i starszy radca skarbowy p. Krumłowski. Na dworcu byli też obecni podczas przejazdu JE. p. Namiestnika: ks. Władysław Czartoryski i ks. Eustachy Sanguszko. Prawdopodobnie dnia 20 b. m. powróci p. Namiestnik z Wiednia i zatrzyma się w Krakowie.

— **JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski** powrócił wczoraj do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Mianowania.** Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała oficyałów rachunkowych: Aleksandra Ściborskiego, Włodzimierza Bielikowicza, Szymona Sajewicza rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi; dalej poborcę podatkowego Ludwika Postępskiego, oficyała rachunkowego przy zawodowym departamencie rachunkowym w Wiedniu Włodzimierza Chudzickiego, asystentów rachunkowych: Mikołaja Kulczyckiego i Stanisława Sieińskiego, tudzież asystenta rachunkowego przy zawodowym departamencie rachunkowym Władysława Frankiewicza oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi, wreszcie praktykantów rachunkowych Paulina Więckowskiego i Tomasza Kosztyłę, asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi przy departamencie rachunkowym krajowej Dyrekcyi skarbu, a równocześnie zamianowała także konceptowych praktykantów skarbowych: Władysława Kamieniobrodzkiego i Jana Kazimierza 2 im. Zacharyasiewicza, koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kamienne, w powiecie sanockim, na budowę cerkwi filialnej zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ślub.** Wczoraj odbył się zapowiedziany już przez nas ślub p. Stanisława Starowieyskiego z hrabianką Amelią Łubieńską. Mszę św. odprawił J. Eminencya Ksiądz Kardynał Dunajewski w kościele Zgromadzenia Sióstr Felicyanek, do którego należy siostra p. młodego. O godzinie 11 brat p. młodego Mgr Starowieyski, audytor nuncyatury monachijskiej, w asystencyi wuja p. młodego X. prałata Skrzyńskiego, złączył młodą parę związkiem małżeńskim w kościele św. Barbary, przyczem w jędrnych i gorących słowach przypomniał nowożeńcom zadanie małżeństwa chrześcijańskiego i podniósł jego ważność w naszych czasach tak ciężkich dla Kościoła i groźnych dla społeczeństwa. Po ślubie rodzice panny młodej hr. Witołdowie Łubieńscy podejmowali licznych gości weselnych w salonach Grand hotelu. Przeszło 60 osób zasiadło do śniadania. Pierwszy głos zabrał JE. p. Paweł Popiel, wznosząc zdrowie państwa młodych; prof. Morawski wzniósł zdrowie rodzeństwa p. młodego; Mgr Starowieyski sędziwej hr. Jezierskiej i całej rodziny panny młodej. Dalej wznoszono zdrowie rodziców nowożeńców, a również wspomnieć należy o toaście JE. p. Popiela na cześć Księdza-Kardynała i młodego hr. Tadeusza Łubieńskiego, ucznia chyrowskiego, na cześć drużek. Szereg toastów zakończył profesor St. hr. Tarnowski tradycyjnem: „kochajmy się." Wieczorem całe grono gości zebrało się powtórnie u państwa Starowieyskich, gdzie tańczono do późnej nocy. Dziś rano młoda para odjechała za granicę, a po powrocie zamieszka w majątku p. młodego w Ustrobnej koło Krosna.

— **Wystawa** kilkugodzinna urządzona wczoraj w sali radnej przez budownictwo miejskie, jakkolwiek była niejako zaimprowizowaną i właściwych ogłoszeń o niej nie było, zgromadziła jednak dosyć liczny zastęp widzów, między którymi obok członków Rady miejskiej, przeważali oczywiście fachowi technicy i archeolodzy.

Przedmioty zgromadzone, jak już wiadomo, przeznaczone są do Turynu, gdzie z końcem września otwiera się dwumiesięczna wystawa międzynarodowa dla urządzeń miejskich i historyi miast. Kraków wystąpi na niej poczestnie. Zbiór cały dzieli się na dwie główne części: współczesną i historyczną. Do obu działów należy 13 planów, na których budownictwo miejskie zestawiło ze stanem dzisiejszym historyczne dane o Krakowie średniowiecznym, szańce szwedzkie z roku 1655, rozdział własności mieszczańskiej, kościelnej i szlacheckiej z roku 1690 (te trzy plany według dat dostarczonych przez p. wiceprezydenta Friedleina, który do dziejów Krakowa posiada nieoszacowane materyały); następnie plan murów i baszt miejskich zdjęty przez wojskowość austryacką r. 1796, podział na cyrkuły r. 1805, oznaczenie granic pożaru 1850 r. wreszcie mapę dzisiejszą podziału administracyjnego, mapę hidrograficzną i topograficzną, w której bardzo plastycznie oznaczono wysokości barwami. Na dział historyczny składa się zbiór dawnych, nader rzadkich rycin z widokami Krakowa (z kroniki Hartmanna Schedla z roku 1493, ze zbiorów książąt Czartoryskich i kopia miedziory tu ze zbioru Pawlikowskich z epoki Zygmunta III znajdującej się w biurze prezydenta miasta), odbicia starych klisz drzeworytniczych przechowanych w drukarni Uniwersyteckiej z planem i widokiem Krakowa. Dalej następują zdjęcia poszczególnych zabytków. Więc dwie olbrzymie teki planów pałacu Wawelskiego, w oryginalnych tablicach p. Prylińskiego, które na życzenie miasta najuprzejmiej ze zbiorów cesarskich w Wiedniu udzielono na czas wystawy. Obok nich postawić należy tablice p. Odrzywolskiego ze zdjęciami katedry na Wawelu. Dalej zdjęcia kościoła św. Krzyża (p. Niedziałkowskiego), plany dawnego zburzonego ratusza, kilkadziesiąt tablic zdjęć architektonicznych różnych zabytków dawnego budownictwa świeckiego, sporządzonych przez p. Zubrzyckiego do zamierzonego przez p. Stanisława Tomkowicza wydawnictwa, zdjęcie barbakanu czyli tak zw. rondla bramy Floryańskiej przez p. Żołdaniego, Dra Baranieckiego album fotograficzne ornamentacyi kaplicy Zygmuntowskiej i t. d.

Przejście od jednego działu do drugiego stanowi długi szereg pięknych wielkich fotografij p. Kriegera, illustrujących zarówno zabytki starego Krakowa, jak i Kraków nowy. Zbiór p. Kriegera, kompletowany z wielką umiejętnością przez lat blisko 20, obejmuje dziś w kilkuset numerach wszystko prawie, co tylko Kraków ma ciekawego, i wysoce zająć musi tak znawcę, jak profana.

W dziale współczesnym uderza nas część administracyjna, w której z wielką starannością przedstawiono urządzenia sanitarne, bezpieczeństwa i porządku miasta; więc straż ogniową z przyrządami, parowy walec do ugniatania dróg, przyrządy Talarda, maszyny do zamiatania ulic i t. d. Dalej w widokach budynki miejskie, szkoły, rzezalnię i inne; następnie wogóle nowsze budynki Krakowa publiczne, jak poczta, i prywatne domy p. Odrzywolskiego, Talowskiego. Inni prywatni architekci niestety planów, ani widoków nie dostarczyli, tak jak brakuje bardzo planów zakładu Helclów, również projektowanego zakładu ks. Lubomirskiego, które o publicznych zakładach miasta dałyby korzystne wyobrażenie. Zakończają szereg budowli publicznych plany teatru według projektu p. Zawiejskiego.

Uzupełnienie obu części stanowi dział bibliograficzny, w którym zebrano publikacye illustrowane, jak Tondosa „Klejnoty m. Krakowa" z tekstem prof. Łuszczkiewicza; naukowe: jak dzieło słynne Essenweina, wydane przez Akademię umiejętności stare księgi miejskie i dyplomataryusz Krakowa, podobiznę fotograficzną ustawy cechu mularskiego z roku 1554, znanej z drukowanego unikatu, dochowanego do dziś dnia w zbiorach prof. Łepkowskiego. Bardzo cenny przyczynek dał p. Wdowiszewski, inżynier i inspektor budownictwa miejskiego w zestawionym starannie bibliograficznym spisie dzieł odnoszących się do zabytków Krakowa, a wydanych w latach 1800—1888, oraz w mozolnie na podstawie kilkuletnich badań archiwalnych zestawiony spis mularzy i architektów krakowskich z lat 1300—1750, między którymi uderzają bardzo liczne nazwiska Włochów z najlepszej epoki odrodzenia. Do najnowszej znów historyi miasta należą dwa tomy Statystyki miasta, wydane za r. 1887 i 1889.

Cały ten zajmujący i nauczający zbiór zgromadzonym i przygotowanym został staraniem dyr. budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowskiego. Na opędzenie kosztów Rada miasta wyznaczyła 400 złr. W tych dniach przedmioty już wyjeżdżają do Turynu; wartoby po ich powrocie ztamtąd urządzić w Krakowie wystawę, z którejby szersza publiczność korzystać mogła.

— **Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie** wyda niebawem sprawozdanie doroczne, z którego widać pocieszający rozwój pożytecznego Towarzystwa po kilku latach, w których postępu naprzód pod względem zyskiwania na liczbie akcyonaryuszów zaznaczyć nie można było. Przełom na dobre nastąpił i to nietylko w tym kierunku. Nietylko bowiem zwiększyła się liczba akcyonaryuszów o 260 nowych członków, ale także cyfra dochodów ze zwiedzania Wystawy nieustanny wykazuje przyrost i świadczy o coraz większem zainteresowaniu się publiczności utworami sztuki. Dochód ze zwiedzania Wystawy w r. 1889 doszedł do niebywałej wysokości 3,362 złr. Trzecim wreszcie pocieszającym objawem jest skromna sama przez się, ale mająca również swoje znaczenie, rubryka procentu od sprzedaży dzieł przez prywatne osoby za pośrednictwem Towarzystwa nabytych, a która się niemal o jednę trzecią w ubiegłym roku powiększyła. Niewątpliwie do zwiększenia liczby akcyonaryuszów przyczynił się trafny wybór premij, a do tak licznego zwiedzania Wystawy ten wzgląd, że zarząd Towarzystwa umie doborem utworów pędzla i ożywieniem Wystawy ściągać widzów, co ostatecznie na pożytek sztuki i artystów wyjść musi. Zadanie swoje tem pomyślniej mogłoby Towarzystwo spełniać w własnym domu, gdzieby odpowiednio urządzić się mogło, gmach zresztą taki przyczyniłby się do ozdoby miasta i do ożywienia ruchu artystycznego, a byłby przecież siłą atrakcyjną dla osób obcych i z kraju. Zdaje się, że we Lwowie gmach taki stanie rychlej, niż u nas w Krakowie, gdzie sprawa ta ostatniemi czasy przycichła, nie z winy zarządu Towarzystwa. Podniesienie jej i postawienie na porządku dziennym jest koniecznem i spodziewać się można, że gdy uznano już pożyteczność takiego gmachu, to czynniki, które mogą nieść w tej mierze pomoc, takowej pewno nie odmówią.

— **Pożegnanie.** X. Jan **Stachowicz**, wikaryusz przy kościele św. Floryana na Kleparzu, sprawował przez cztery lata obowiązki katechety w szkole czteroklasowej na Kleparzu. Wskutek konkursu celem stałego obsadzenia katechety przy szkołach nie ubiegał się o taką posadę. W niedzielę po wysłuchaniu Mszy św. grono nauczycielskie i uczniowie żegnali opuszczającego zakład X. katechetę. Kierownik szkoły p. Pająk podziękował mu za gorliwe spełnianie obowiązków i objawił żal, że grono nauczycielskie traci w nim zacnego kolegę, a szkoła gorliwego nauczyciela. Jeden z uczniów pożegnał X. katechetę, poczem odśpiewano pożegnalną kantatę. Wzruszony dziękował X. Stachowicz za objaw serdecznych uczuć. Grono nauczycielskie wręczyło mu piękny upominek.

— **Pomnik dla Zyblikiewicza.** Sprawa wzniesienia pomnika ś. p. Marszałkowi krajowemu Drowi Zyblikiewiczowi już temi dniami ostatecznie załatwioną zostanie, poczem zaraz budowa będzie mogła być rozpoczętą.

— **Ewidencya katastru podatku gruntowego.** Nadgeometra ewidencyjny p. Romański będzie przyjmował zgłoszenia co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów i zarazem załatwiać będzie inne urzędowe czynności połączone z utrzymaniem ewidencyi w dniach 6, 7 i 8 października b. r. w lokalu Urzędu ewidencyjnego (Kraków, ulica Kanonicza). Posiadacze gruntów winni przybyć ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć odnośne dokumenta.

— **Księgi gruntowe.** Prace około zaprowadzenia ksiąg gruntowych nie są jeszcze ukończone, według wykazu za drugi kwartał 1890 r., w następujących okręgach: w 21 okręgach sądowych w Galicyi wschodniej, w jednym okręgu praskiego i w jednym okręgu goryckiego wyższego Sądu krajowego, tudzież we wszystkich 33 okręgach sądowych Dalmacyi. W Galicyi odbywają się prace przygotowawcze jeszcze w 129 gminach katastralnych, dochodzenia przedwstępne w 185 gminach, a w 198 gminach nic jeszcze nie zrobiono.

— **Budowa gmachów arsenału** obok cmentarza postępuje bardzo szybko. Obecnie jest już na ukończeniu 5 głównych budynków, które dopiero z przyszłym rokiem miały być ostatecznie do użytku oddane. Do roku przyszłego stanie tu wogóle 23 większych i mniejszych budynków. Naprzeciw arsenału staną koszary dla artyleryi konnej, a obok wzniesionem zostanie schronisko ks. Lubomirskiego. Szybko i pięknie zabudowuje się ta dzielnica miasta.

— **Bank ziemski** wzywa swych akcyonaryuszów do wpłacenia trzeciej raty na akcye subskrybowane, najpóźniej do dnia 15 października b. r. Pieniądze w kwocie po 250 marek lub 150 złr. wpłacić można albo wprost do Banku ziemskiego w Poznaniu, albo do Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

— **Osobliwszą reklamę** zamieściła sobie *Nowa Reforma* w „Kaptularzu na r. 1891," wydanym przez jednego z jej redaktorów i wydawcę Dra Lesława Borońskiego. Oto w dodanych na końcu inseratach jest tam ogłoszenie, w którem czytamy dosłownie: „*Nowa Reforma*, mimo dziewięcio-letniego istnienia, należy do najpoczytniejszych ze wszystkich wychodzących w Galicyi polskich dzienników." Istotnie rzecz to bardzo zadziwiająca, której i my pojąć nie możemy.

— **Zamek Rohnstock** na Szląsku pruskim, w którym zamieszkają cesarzowie Franciszek Józef i Wilhelm II podczas manewrów szląskich od 18 do 20 b. m., należy do hr. Bolka Hochberga, jeneralnego intendenta król. teatrów berlińskich, a najmłodszego syna ks. Pszczyńskiego, który zmarł w roku 1855. Dokoła zamku leżą rozległe dobra ziemskie hr. Hochberga. Nad upiększeniem i przygotowaniem mieszkania dla dostojnych gości pracuje od jakiegoś czasu liczna rzesza robotników. Cesarz Wilhelm, w którego otoczeniu znajdować się będą: kanclerz Caprivi, szef sztabu armii niemieckiej jen. kawaleryi hr. Waldersee, jenerał-adjutanci Wittich i Hahncke, oraz marszałek domu i dworu cesarskiego hr. Eulenburg, zajmie parter zamku; dostojny jego gość, cesarz austryacki zaś zamieszka w okazałych apartamentach pierwszego piętra. Z zamkiem wiążą się wspomnienia historyczne. Tu po pamiętnej bitwie pod Hohenfriedberg zajął kwaterę naczelny wódz armii saskiej sprzymierzonej z austryacką, książę Weissenfels — i tu wówczas także zanocował Fryderyk II pruski, który później nieraz jeszcze bywał gościem hr. Hochberga. Starsze części zamku pamiętają jeszcze owe czasy. Postać obecną zawdzięcza gmach dzisiejszemu właścicielowi, który go ze smakiem artystycznym przebu-

dował w stylu odrodzenia. Nagromadzono tu całe skarby sztuki. Jedną z cenniejszych ozdób stanowią liczne gobeliny. Cesarz Franciszek Józef zajmie 5 komnat. Do pokoju mieszkalnego, udekorowanego cennemi malowaniami ściennemi, przytyka pracownia hr. Hochberga, która będzie też stanowiła pracownię cesarską. Obok znajduje się sypialnia, w której oko znawcy uderza śliczny obrazek Rafaela, przedstawiający Zwiastowanie. Dalej leży pokój jadalny do śniadań, z bogatym zbiorem cennej porcelany, oraz salon przybrany w prześliczne gobeliny. Cesarzowi austryackiemu towarzyszą: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, jeneralni adjutanci hr. Paar i Bolfras, szef sztabu jeneralnego bar. Beck, adjutant osobisty bar. Weber, pułkownik Pierer, oficer ordynansowy kap. Eberhardt, adjutant skrzydłowy major bar. Paar, kilku innych oficerów, urzędników i lekarz przyboczny. Z wyjątkiem hr. Kalnokyego i jen. Caprivi, którzy zajmą mieszkanie w sąsiednim zamku Hausdorf, należącym do hrabiny Schweinitz, cały powyższy orszak obu monarchów znajdzie pomieszczenie w zamku Rohnstock.

— **Trzęsienie ziemi** bardzo silne dało się uczuć w Porto-Maurizio. Donosi o tem telegram z Rzymu.

— **Z Genewy** donoszą, iż uniwersytet tamtejszy ukończyły w r. b. panie: Drzewina, Antonina Morzkowska, Gabryela Iwanowska ze stopniem bakałarza nauk przyrodniczych, Anna Lipnowska ze stopniem bakałarza medycyny i Wanda Szczawińska ze stopniem doktora nauk przyrodniczych po obronieniu rozprawy: *„Contribution à l'étude de l'influence de la lumière et de l'obscurité sur le pigment des yeux des Anthropodes.“*

— **Naokoło świata**. W d. 4 b. m. wyruszył z Hawru parowiec „République“ w podróż naokoło świata, wyłącznie dla turystów. Wśród wielu pasażerów różnej narodowości znajduje się tam trzech Polaków, a mianowicie pp.: Edward Rachlewski, właściciel dóbr Sucha w Kaliskiem; Teodor Grodzicki, inżynier z Suwałk, i Emil Brodziewicz, b. obywatel z powiatu kowelskiego. Podróż ma trwać 5 miesięcy. Opłata za przejazd z całem utrzymaniem, według obietnic, nader wykwintnem, wynosi 10,000 franków od osoby.

— **Nekrologia**. We Lwowie zmarła Marya Hücklowa, małżonka emeryt. inspektora szkolnego, w 47 roku życia.

— W Turkestanie zmarł Dr Bolesław Szokalski, Polak, naczelny lekarz lazaretu wojskowego w Dżuleksie.

— Karolina Baniakowska, przeżywszy lat 65, zmarła tu dnia 15 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 b. m.: Benefis i ostatni występ Wincentego Rapackiego (wznowienie): *Odbijanego*, komedya w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

W sobotę 20 b. m.: (Wznowienie): *Oj młody, młody!* komedya w 4 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 16 września dość pogodnie; termometr od 6·2 doszedł do 16·6 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 17 września stan jego był 750·6 mm., termometru 7·6 C. Wiatr północno-wschodni.

We czwartek dnia 18 września: św. Józefa z Kopertyna wyzn.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Marszałek dworu cesarskiego zamówił u Kazimierza Pochwalskiego portret olejny Arcyksięcia Karola Ludwika. Portret ofiarowany będzie krakowskiej Akademii Umiejętności, której Arcyksiążę — jak wiadomo — jest protektorem.

Popiersie św. Ignacego Lojoli Tadeusza Błotnickiego, znajdujące się na wystawie międzynarodowej w Monachium, znalazło w wielu dziennikach monachijskich bardzo pochlebną ocenę. Obszerniejszą i nader życzliwą wzmiankę o tem pięknem dziele zamieściły *Münchener Neueste Nachrichten* z dnia 15 sierpnia.

„Ilustrowana Biblioteka Rozmaitości.“ Pod tym tytułem rozpoczyna wychodzić w bieżącym miesiącu w Wiedniu pismo peryodyczne polskie, poświęcone belletrystyce i literaturze, pod redakcyą p. Stanisława Brandowskiego.

Przekłady utworów belletrystyki polskiej na obce języki. W Bostonie pojawiła się powieść Sienkiewicza „Ogniem i mieczem,“ drukowana najpierw w *Czasie*, w tłómaczeniu angielskiem, dokonanem z oryginału polskiego przez p. Curtin. Bardzo piękna ta edycya kosztuje nie więcej jak pół dolara. — Nowella Ostoi „Miłość Babuni“ ukazała się w przekładzie rosyjskim w powieściowym dodatku do *Grażdanina*. — Powieść panny Rodziewiczówny „Ona“ drukuje się obecnie w tłómaczeniu niemieckiem w dodatku tygodniowym do berlińskiej *Volkszeitung*. — Powieść Elizy Orzeszkowej „Dziurdziowie“ przełożoną została przez N. Grossa na język rosyjski i wyszła w Petersburgu jako dodatek miesięczny do czasopisma *Świat*.

Dla teatrów paryskich przygotowywuje się na sezon zimowy wiele nowości dramatycznych. Sardou i Moreau napisali dramat „Kleopatra,“ który za parę tygodni ukazać się ma na scenie teatru Porte St. Martin. W roli tytułowej wystąpi Sara Bernhardt. Dwie głośne powieści: „Bel-ami“ Maupassanta i „Bête humaine“ Zoli przerabia Busnach na scenę. Sardou kończy dramat p. t. „Thermidor,“ który ukaże się na scenie w pierwszych dniach grudnia. Donoszą także, iż Lecocq napisał nową operetkę p. t. „Egipcyanka,“ która graną ma być w teatrze Folies dramatiques. Juliusz Lemaître, znakomity krytyk teatralny i essayista paryski, napisał komedyę polityczną p. t. „Deputowany Leveau,“ która ma być graną w teatrze Vaudeville.

Dział ekonomiczny.

Projekt taryfy strefowej na kolei Karola Ludwika i Północnej. Z Wiednia telegrafują, że wedle zapewnień tamtejszych dzienników, koleje prywatne wypracowały swoje taryfy strefowe i przedłożyły je do zatwierdzenia.

I tak na kolei Karola Ludwika ma być za 1 kilometr drogi oznaczona następująca należytość. Przy pociągach osobowych: I. klasa 4 ct., II. klasa 2·5 ct, III kl. 1·5 ct., przy pociągach zaś pospiesznych I. kl. 5·6 ct., II. 3·5 ct., III. 2·1 ct.

Na kolei północnej kosztować ma 1 km. drogi przy osobowych I. kl. 3·75 ct., II. 2·25 ct., III. 1·5 ct. Przy pospiesznych zaś I. kl. 4·75 ct., II. 3·25 ct., III. 2 ct.

W obu taryfach uznano przewóz rzeczy w wadze 25 kilg. jako wolny przy ruchu osobowym.

Wiedeń 16 września

(G) Z powodu świąt żydowskich nie było dzisiaj także ożywienia na tutejszej giełdzie. Tendencya ogólna okazała się stałą pomimo względnie nie bardzo pomyślnych wiadomości wczorajszych o przebiegu zagranicznych giełd.

Z początku interesowano się cokolwiek akcyami bankowemi, co wywołało drobną zwyżkę Unionbanków, Anglobanków i Bankvereinów. W dalszym ciągu osłabło poszukiwanie, a więc nie utrzymały się też zdobyte awanse.

Natomiast nie dostrzegliśmy żadnego ożywienia na targu międzynarodowych walorów spekulacyjnych. Na usposobienie giełdy wpłynęły również wiadomości z Berlina i Paryża, gdzie spadek dalszy walut oraz reakcya kursu rubla oddziaływała zniechęcająco na przebieg giełdy.

Z papierów bankowych zyskały ostatecznie cokolwiek Uniony i Bankvereiny, z transportowych Czerniowieckie. Staatsbahny i Lombardy utrzymały się przy dotychczasowych kursach. Renty pozostały bez zmiany z wyjątkiem obu złotych, które straciły wskutek ponownego spadku walut.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.05, srebrna 88 80, złota 107.30, austr. papierowa 101.25, Anglobanki 167.60, Kredyty 308.50, Bankverein 120.60, Unionbanki 246.—, Länderbanki 234.70, Alpiny 100.90, Ludwiki 205.25, Marki niem. 54.97½.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 17 września. Cesarz przybędzie tu 22 b. m.

Sejm galicyjski stanowczo zwołany zostanie 14 października, a Rada państwa zbierze się w pierwszych dniach grudnia dla załatwienia prowizoryum budżetowego.

Nominacya ks. Eustachego Sanguszki marszałkiem krajowym nastąpi niebawem; będzie ona może ogłoszoną przed powrotem Cesarza do Wiednia.

Wiedeń 17 września. Namiestnik hr. Badeni przybył tu dziś rano; tym razem przeważnie w sprawach prywatnych, przyczem załatwi także sprawę niektórych przedłożeń sejmowych. W sobotę zabawi Namiestnik w Krakowie.

Wiedeń 17 września. Do *Polit. Corr.* donoszą z Pesztu, iż w tamtejszych kołach poinformowanych spodziewają się, że zetknięcie się ministrów węgierskich z serbskimi podczas inauguracyi robót regulacyjnych około Bramy żelaznej, przyczyni się do rychłego i pomyślnego załatwienia bieżących kwestyj spornych.

Warszawa 17 września. Margrabia Wielopolski wyjechał do Spały.

Jest mowa o obostrzeniu kontroli nad prywatnemi zakładami naukowemi. Egzamina w nich mają się odbywać na przyszłość podobno w obecności nauczycieli szkół rządowych.

Berlin 17 września. Wissmann powróci do wschodniej Afryki 15 października.

Peters ma zostać jeneralnym konsulem niemieckim w Zanzibarze lub otrzymać posadę w urzędzie spraw zagranicznych. Cesarz po powrocie do Berlina przyjmie go na audyencyi.

Paryż 17 września. Minister wojny nakazał, aby w przyszłości nie zakupywano dla armii obcego zboża.

Z pewnego źródła zaprzeczają pogłosce radykalnych dzienników, jakoby zamierzonem było wydalenie księcia Chartres wskutek rozmaitych kompromitujących go epizodów w aferze bulanżystowskiej.

Kardynał Lavigerie przybędzie tu dziś z Algieru, aby przewodniczyć kongresowi antiniewolniczemu, którego posiedzenia rozpoczynają się d. 23 b. m.

Moskwa 17 września. Z okazyi 25-letniego jubileuszu przesłał cesarz Wilhelm jenerał-gubernatorowi księciu Dołgorukiemu swój portret w upominku. Konsulowie obcych państw, a między temi Austro-Węgier i Niemiec gratulowali jubilatowi w imieniu swych rządów.

Konstantynopol 17 września. Patryarcha armeński zachorował niebezpiecznie. Niema już prawie nadziei utrzymania go przy życiu. Krąży pogłoska, iż choroba obecna patryarchy jest następstwem dokonanego na nim ponownie zamachu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17-go września. Tutejsi eksporterzy wstrzymali z powodu bilu Mac Kinleya, wstępującego w życie z dniem 1 października, wszelkie obstalunki na guziki z perłowej macicy, skutkiem czego w warsztatach po większej części przerwano roboty. Na 15,000 robotników tej gałęzi przemysłu pozbawionych jest zarobku około 10,000. Stowarzyszenie tokarzy, wyrabiających guziki, zamierza w sprawie tej udać się do prezesa ministrów.

Manos-Petri 17 września. Manewry zostały zakończone. Cesarz zwrócił się do korpusu oficerskiego z przemową, w której wyraził radość z powodu ukończenia tak pouczających manewrów i podniósł spokój i porządek, dobre szczegółowe wykształcenie i zdrowego ducha panującego wśród wojska. Po kilku krytycznych uwagach, szczególnie co do piechoty, wyraził Cesarz korpusowi oficerskiemu pochwałę i uznanie.

Cesarz wystosował do Arcyksięcia Albrechta pismo odręczne, w którem wyraża mu zupełne swe zadowolenie za ze wszech miar należyte przeprowadzenie końcowych manewrów VI i VII korpusu. Cesarz wyraża dalej uznanie z powodu istotnej zdolności wojennej manewrujących korpusów i oznajmia wszystkim komendantom i szefowi jen. sztabu swe zadowolenie.

Przebieg wczorajszych manewrów wykazał, iż wskutek używania bezdymnego prochu zadanie kawaleryi zostało bardzo utrudnione.

Wieczorem o godz. 6 wyjechał cesarz z Szekelyhid na Szląsk.

Buda-Peszt 17 września. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo cesarskie do prezesa ministrów Szapary'ego, wyrażające głęboko odczute podziękowanie za wielokrotne dowody wiernego przywiązania, miłości i lojalności, a okazane szczególnie przez ludność w W. Waradynie i Debreczynie.

Pismo odręczne do Arcyks. Józefa wyraża szczególne zadowolenie z dobrej postawy i porządku wojsk węgierskiej obrony krajowej, które w ostatnich manewrach brały udział.

Herkulesbad 17 września. Wczoraj odbyła się uczta, dana przez ministra Barosza na cześć uczestników uroczystości otwarcia regulacyjnych robót przy Żelaznej bramie. Szoegyenyi wzniósł imieniem wspólnego rządu toast na pomyślność gabinetu węgierskiego. Barosz wzniósł zdrowie Kalnokyego i Szoegenyego, poczem zaznaczywszy w ciepłych wyrazach wiele wspólnych interesów obu połów monarchii, pił zdrowie ministra Bacquehema, a w końcu Gruicza i Jossimowicza.

Następnie winszował Bacquehem imieniem austryackiego rządu ministerstwu węgierskiemu rozpoczęcia doniosłego dzieła regulacyi i pijąc na jego pomyślność, wyraził po węgiersku życzenie powodzenia rządowi węgierskiemu.

Prezes ministrów serbskich jen. Gruicz oświadczył: „Rozchodzimy się jako przyjaciele“ i wzniósł toast na cześć Barosza, poczem wyraził życzenie szczęśliwego zakończenia wspólnie rozpoczętego dzieła.

Herkulesbad 17 września. Uczestnicy uroczystości inauguracyi robót przy Żelaznej bramie zwiedzili wodospady przy Żelaznej bramie i popłynęli wzdłuż przybranego flagami brzegu serbskiego do Turn-Seweryna. Ludność powitała ich okrzykami *Ziwio!* Zwiedziwszy składy nafty w Kladowie, powrócili do Orsowy.

Buda-Peszt 17 września. Prasa węgierska solidaryzuje się z zapewnieniami przyjaźni, zamienionemi między węgierskim i serbskim prezesem ministrów podczas obiadu w Herkulesbad, przyczem wyraża nadzieję, iż fakt ten zapowiada nastanie nowej ery w stosunkach obu państw.

Bogumin 17go września. Cesarz przybył tu dzisiaj o godzinie 9ej m. 30 rano i przyjęty został na bogato przystrojonym dworcu przez Kalnoky'ego, szląskiego prezydenta i naczelnika kraju, przez pruskich kawalerów służby honorowej, reprezentantów władz i przez pruskich urzędników kolejowych i celnych. 18 dziewic w bieli i wielotysięczne tłumy ludności wśród dźwięków hymnu ludowego witały Monarchę głośnemi okrzykami.

Cesarz, w mundurze pułkownika pruskiego, przyjął powitanie prezydenta kraju, jenerałów pruskich, Kalnoky'ego i innych dygnitarzy, oraz bukiet kwiatów złożony przez dziewice.

Cesarz łaskawie odpowiedział na przemówienie radcy gminnego Ritschka, poczem nastąpiło przedstawienie się reprezentantów władz miejscowych. Następnie przeszedł się Cesarz wzdłuż frontu stowarzyszeń, które wystąpiły ze swemi chorągwiami.

Po 15-minutowej przerwie udał się Cesarz wśród wystrzałów z moździerzy, dźwięków hymnu ludowego i gromkich okrzyków, w dalszą podróż do Wrocławia.

Berlin 17 września. Cesarz austryacki uroczyście powitany zostanie we Wrocławiu przez najwyższych reprezentantów władz wojskowych i cywilnych, poczem nastąpi spotkanie z cesarzem Wilhelmem i jego małżonką. Po południu nastąpi wyjazd na zamek Rohnstock, gdzie się odbędzie kolacya, w której weźmie udział większa liczba osób. Do służby honorowej przy Cesarzu austryackim przeznaczeni zostali jenerałowie Meerscheidt, Huellessen i Wedel, tudzież *attaché* wojskowy przy niemieckiej ambasadzie w Wiedniu, major Deines.

Berlin 17 września. *Nordd. Allgemeine Ztg* przypomina słowa, wypowiedziane przez cesarza Wilhelma niedawno w Gravenstein podczas obecności tamże arcyks. Stefana i tak pisze dalej: „Na ćwiczenia armii lądowej przybywa teraz Cesarz austryacki osobiście. Ponowne stwierdzenie najściślejszej przyjaźni i niezachwianego braterstwa broni może być jedynie celem i wynikiem tej wizyty.“ Pomieniony dziennik podnosi dalej jako znak wzajemności i przyjaźni między obu narodami znaną uchwałę wiedeńskiej Rady gminnej i kończy temi słowy: „Niemcy i Austro-Węgry, ściśle zjednoczone i potężne swemi wojskami, przedstawiają w bliskiem zbratania z Włochami silną warownię pokoju dla ufających swym władcom narodów od morza Bałtyckiego do Adryatyku.“

Berlin 17 września. Wobec doniesień dzienników o wizycie cesarza Wilhelma w Rosyi, a mianowicie o zajściu podczas śniadania w dniu 18 sierpnia zaznacza *Nordd. Allg. Ztg*, iż odnośna wiadomość nie jest prawdziwą już ze względu na to, że donosi o toastach na pomyślność armij, podczas gdy w czasie owego śniadania nie wznoszono toastów ani na rosyjską, ani na niemiecką armię, lecz wyłącznie na cześć obu cesarzów.

Neuhof 17 września. Cesarz niemiecki i książęta byli obecni na ćwiczeniach korpusu, które się odbyły w południowej okolicy Lignicy. Po krytyce i defiladzie wojsk nastąpił odjazd osobnym pociągiem do Lignicy.

Haga 17 września. Sesya Izb została otwartą. Minister Mackau stwierdził w mowie inauguracyjnej przyjazny charakter międzynarodowych stosunków Holandyi i zaznaczył, iż kraj ten chętnie brał udział w kongresie antiniewolniczym w Brukselli i z powagą popierał zwalczanie handlu niewolnikami. Mowca wykazał dalej, iż handel, przemysł i żegluga widocznie się polepszyły i że w chwilach bezrobocia rząd utrzymywał spokój publiczny. Stan finansów pozwala na wspieranie gmin bez podwyższenia podatków. Rząd będzie żądał rychłego załatwienia ustawy wojskowej. Omawiając sprawy kolonialne, zaznaczył minister, iż ekonomiczny stan Indyj jest dość zadowalniający. Zbiory kawy na Jawie wypadły niepomyślnie, lecz zaciągania pożyczki wobec istniejących nadwyżek nie jest potrzebne.

Paryż 17 września. Międzynarodowy kongres otwarty został wczoraj po południu w obecności ministra Guyota, który w przemówieniu swem podniósł ważność kanałów dla handlu zbożem i przyrzekł, iż sprawę utworzenia Izb nawigacyjnych będzie popierał.

Paryż 17 września. Według urzędowego oszacowania zbiory tegoroczne dały 1,119,436,000 hektolitrów zboża z 8,146,000 hektarów roli.

Madryt 17 września. Z Grenady telegrafują, iż w pałacu Alhambra wybuchł ogień, który, szybko się szerząc, zajął przyległe galerye.

Madryt 17 września. Pożar Alhambry szerzył się z niesłychaną gwałtownością. Cały pałac zamieniony w stos żarzących zgliszczy. Panika powszechna. Obiega pogłoska, iż ogień podłożony został zbrodniczą ręką. Śledztwo w toku.

Lizbona 17 września. Gabinet podał się do dymisyi. Chrysostomo Abreu otrzymał polecenie utworzenia nowego ministeryum.

Lizbona 17 września. Komisya parlamentarna przystąpiła do obrad nad konwencyą angielsko-portugalską.

Belgrad 17 września. Po uroczystości w Orsowie uda się Gruicz w dziesięciodniową podróż po kraju i odwiedzi Zajczar, Nisz i Czuprię.

Zofia 17 września. Księżna Klementyna Koburska przybyła do Smardy, dokąd na jej spotkanie wyjechał ks. Ferdynand na czele flotyli dunajskiej. Księżna udała się do Warny, a książę Ferdynand pojechał dalej do Widynia. Po drodze w Sistowie nastąpiło spotkanie z ministrem Stambułowem.

Konstantynopol 17 września. Obiega niedająca się na razie sprawdzić pogłoska, iż duchowny armeński, który podczas rozruchów w patryarchacie Kumkapu wyrwał rewolucyjną proklamacyę z ręki czytającego ją w głos Armeńczyka, wczoraj został zamordowany. Krążą też wieści, iż patryarcha armeński został zagrożony zamordowaniem, jeżeli nie złoży urzędu w przeciągu tygodnia.

Ateny 17 września. Otrzymano tutaj wiadomości, donoszące o wybuchu cholery w Aleppo.

Kair 17 września. Biuro Reutera donosi, iż z powodu wybuchu cholery w Masawie i obawy istnienia jej w Tokar, przerwano zupełnie bandel między portami czerwonomorskiemi a wnętrzem kraju na drodze suakimskiej.

Zanzibar 17 września. Emin basza przybył dnia 4 sierpnia do Tabora; cały kraj Unjamoesi poddał mu się.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 95	Anglobanki	167 —
" srebrna	88 60	Uniony	— —
4% złota	106 10	Bankvereiny	120 75
5% pap. nieop.	101 25	Akcye Länderbanku	234 40
Akcye Ban. Aus.-W.	969 —	" kol. Kar. Lud.	205 25
" kredytowe	308 25	" lwowsko-czerniow.	230 —
Londyn	111 65	" " południ.	152 50
Napoleony	8 87	Elbethale	235 —
Dukaty	5 36	Nordbahny	2765
Marki	54 77½	Staatsbahny	249 62
5% Renta węg. pap.	99 25	Alpiny	100 90
4% " złota	100 65	Akcye tytoniowe	136 62
Losy prem. węg.	137 40	Ruble	144 75
Losy tureckie	36 70		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 września.

Banknoty austr.	182 45	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	182 10	Akc. kol. Kar. Lud.	93 30
Banknoty ros.	263 40	" austr. kred.	175 12
5% Listy zast. pols.	76 50	Ultimo Ruble	263 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	144	145 —
Marki niemieckie	54 50	55 50
20-to frankówka ważna	8 88	8 98
Rubel srebrny obrączkowy	1 4[illegible]	1 55
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% " "	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4½% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% " " 41 let.	95 10	96 25
4% " " 56 let.	95 —	— —
4½% " "	99 75	100 75
5% " "	100 25	101 25
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% " " niepr.	101 —	102
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	99 50	100 75

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 75	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	205 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
" Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	12 75	13 75
" węgier.	14 50	15 50
" włosk.	7 30	8 50
Bazylika Bud.-Peszt.		

Wiedeń 16 września.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4½% Renta papierowa	88 05	88 25
4½% " srebrna	88 80	89 —

	płacą	żądają
4% Renta złota	107 30	107 50
5% " papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% " " 1860 " 500 złr.	138 25	138 75
4% " " 1860 " 100 "	145 40	146 40
" " 1864 " 100 "	177 —	177 50
" " 1864 " 50 "	177 —	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . 10% podat.	103 70	104 30
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873		
" " " z r. 1883	98 55	— —
" " " z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	167 40	168 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	308 50	309 —
Credit-Bank węgierski . 200 "	352 75	353 25
Oest. Länderbank . 200 "	234 60	235 10
Austr.-węg. Bank . 600 "	970 —	972 —
Unionbank . 200 "	246 25	246 75
Verkehrsbank ogólny . 140 "	160 50	161 50
Wied. Bankverein . 100 "	120 25	120 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	201 25	201 75
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2765	2775

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 75	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	173 —	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	230 50	231 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	200	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " 5%	249 75	250 25
Südbahn (Lombardy) 200 " "	153 75	154 25
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	196 —	196 50
" Nord-Ost . . . 200 " "	195 50	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112 50	113 50
4½% " papier. 50 lat	100 25	100 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. 36 "	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% " " " " "	100 80	101 50
4% " " " " 56-letn.	94 60	— —
4% " " " " 41 "	95 40	95 80
4½% " " " " 52 "	100 —	101 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	99 —	99 50
5% " " hipot. prem.	107 50	107 65
5% " " " 40 lat	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 25	99 50
" Jarosław 300 "	— —	— —
Koszyc. Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 —
" nieopd. " " "	89 60	90 40
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	151 50
" " złot. 200 złr. 5%	116 —	116 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	100 25	101 25
" " II Em. 200 " "	100 —	101 —
" Nordost . . . 300 " "	100 —	100 60
" " złotem 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121	121 50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	149 —	149 50
" Węgierskie . " 100	137 40	137 90
" Tureckie . . fr. 400	36 40	36 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5		
Kredytowe . " 100	184 50	185 50
Insbruku . " 20	24 25	25 25
Krakowskie . " 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . " 40	57 75	58 —
Czerw. Krzyża austryackie " 10	19 25	19 50
" węgierskie " 5	12 80	13 25
Rudolfa . " 10	20 25	21 —
Salzburskie . " 20	26 50	27 —
St. Genois . " 42	61 75	62 —
Stanisławowskie . . " 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 37	5 39
20-frankówki	8 91	8 92

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 18	11 23
Marki niemieckie za 100 marek	54 97	55 05
Rubel papierowy za 100 rubli	144 50	145 —

Lwów 16 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% " " " "	98 —	98 70
4% " " " 56-letn.	95 —	95 70
4% " " " 41-letn.	95 30	96 —
4% " " " 52-letn.	100 —	100 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 60	99 30

Warszawa 16 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 —
" " " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 10
5% " warszawskie I ser.	— —	99 —
" " " III "	— —	95 75
" " " IV "	— —	94 20

Na zbliżającą się uroczystość 500-let. rocznicy urodzin św. Jana Kantego

wyszedł z druku i jest do nabycia u autora i w księgarni *Gebethnera i Sp.*

ŻYWOT Śgo JANA KANTEGO

z oryginału franc. p. *Benoit*, przełożył i uzupełnił

X. Dr Julian Bukowski,

proboszcz Koleg. św. Anny.

Dziełko polecone przez c. k. Radę szkolną krajową dla szkół ludowych i średnich, oraz seminaryów nauczycielskich.

Cena: egzempl. brosz. **60** cent., oprawny **75** cent., w złote brzegi **90** cent.

☛ Na pamiątkę powyższej uroczystości są także do nabycia w księgarni *Gebethnera i Sp.* i innych, oraz na Probostwie św. Anny, **Obrazki św. Jana Kantego** ze starego sztychu, z modlitwą, po **2** centy; w większej ilości ze stosownym rabatem. (2079-1-4)

BONA FRANCUZKA

oraz **NAUCZYCIELKA POLKA** posiadająca język francuski, niem. i muzykę, poszukują umieszczenia przez Biuro **Mme Stephanie** w Krakowie przy ulicy Długa Nr. 7, III. piętro.

Tamże **potrzebną jest nauczycielka** ze świadectwem maturycznem. (2105-1-3)

Magazyn przyborów kościelnych

ST. PRZYBYLSKIEGO

w Krakowie, Rynek L. 46,

poleca:

Bieliznę kościelną, alby, komże, palki, ręczniki i t. d.;
Ornaty, kapy, dalmatyki, chorągwie i t. d., oraz **materye** we wszystkich kościelnych kolorach;
Lampki na „Wieczne światło";
Krzyże nagrobkowe z napisami, **latarnie i ogrodzenia** grobowe. (2074-1-4)

Cenniki darmo i opłatnie.

Młoda, wykształcona panna,

Niemka, znająca się na robotach ręcznych i gospodarskich, z najlepszemi świadectwami, poszukuje posady do dzieci lub jako zastępczyni gospodyni. — **Łaskawe oferty należy przesyłać pod** adresem: L. Ritter w Krakowie Nr. 39—40, Rynek, linia A—B. (2109-1-3)

Powóz poczwórny,

wygodny, z fabryki wiedeńskiej, jest każdego czasu do sprzedania. — Wiadomość u portyera przy ul. św. Jana L. 15 w Krakowie. (2107-1-3)

Drzewka owocowe

w wyborowych gatunkach:

30,000 szt. czereśni i wiśni, silnych i grubych w koronach, Iszy wybór, za 100 szt. 40 złr.; jabłoni i gruszek 100 szt. 30 złr.; śliwek 10 szt. 3 złr. 50 c.; agrestu 10 szt. 1 złr. 50 c.; porzeczek dużych wiśniowych 100 szt. 10 złr.; malin 100 szt. za 5 złr. wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.** (2104-1-6)

Piękna willa z piąterkiem, z dwumorgowym sadem szlachetnych owoców, stajnią, wozownią i lodownią, tuż pod Krakowem w Dembnikach, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do nabycia. — Bliższa wiadomość w handlu *Karola Knorcka* przy ulicy św. Jana w Krakowie. (2108-1-6)

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk $4^3/_4$ kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920-8-24)

E. Handl w Wiedniu,
I., Naglergasse Nr. 16.



Pifflі Trnka

fabryka machin w Pradze czeskiej.

Urządzenia nowych browarów i słodowni i rekonstrukcye starych, fabryka wszelkich **przyrządów i machin dla browarów,** po cenach najniższych. — Jako specyalność wyrabia i zaleca swe **pompki do wyszynku wódki i piwa,** wielkie, stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami, po cenie najtańszej. — **Przenośne pompki,** najlepszego systemu, wymocnej konstrukcyi i dźwignią za 10 złr., bez śmienicie pracujące, z za 9 złr. za gotówkę. dźwigni (z rękojeścią)

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny p. **Józef Blumenkranz w Samborze.** (1810-6-)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko z gwarancyą.

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRANDE

CIRQUE

INTERNATIONAL.

We czwartek dnia 18 września b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

wielkie przedstawienie.

Drugi występ gościnny trupy Flora.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **piątek** dnia 19 września b. r. przedstawienie o godz. $7^1/_2$ wieczór.

(1924-17-) ***Dyrekcya.***

Wiedeńskie Losy Wystawowe po 1 złr. ☛ Tylko mały Zapas.

Ostatni miesiąc Główna Wygrana **50.000** Złr. Wartości. (2007-4-)

11 losów 10 złr.
6 „ złr. 5·50

Losy po 1 złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

Mr H. Dziewicki

sera de retour à Cracovie dès le 1r Octobre; il peut donner quelques leçons d'anglais, mais seulement dans l'après-midi ou dans la soirée. — S'adresser à Mr. *Michalka*, ulica Szpitalna No 21. (1966-4-6)

Winogron

kuracyjnych

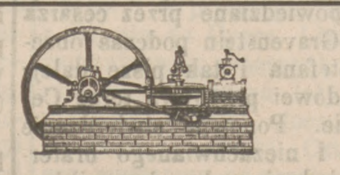
vöslauskich, badeńskich i węgierskich oraz różnych owoców południowych — otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca

HANDEL WIN I ŁAKOCI

Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (2002-3-6)



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2^1/_2$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.

[1943-42-100]

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [2017-15-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1390 24 39)

Tafel-Obst



Die Herrschaftliche Gärtnerei des ung. Reichstagsabgeordneten Gedeon v. Rohonczy liefert:

vom 20. Juli bis Mitte Oktober

ZUCKER-MELONEN

den Korb, enthaltend 4—5 Stück

☛ **für 1 fl. 20 kr.** ☚

franko Postnachnahme

Bestell-Adresse:

R. G., Törökbecse (Ungarn)

Vom 20. August bis Ende Oktober

TAFEL-TRAUBEN

den Korb, enthaltend brutto 5 klgr.

☛ **für 2 fl. 40 kr.** ☚

franko Postnachnahme

Bestell-Adresse:

R. G., Kecskemét (Ungarn)

(1700-8-)

MAGAZYN MÓD

Maryi Gałdeńskiej

w Krakowie, róg Rynku i ul. Floryańskiej „pod Murzynami"

urządzony z największą elegancyą na równi z pierwszorzędnemi zakładami zagranicznemi,

zaopatrzony zawsze w stroje damskie najświeższej mody każdego sezonu,

poleca:

modele paryskie i wiedeńskie, wielki skład kapeluszy damskich własnego wyrobu od najskromniejszych do najwykwintniejszych, czepeczki, negliżyki, ubrania wieczorne, kapelusze żałobne z krepy perskiej i angielskiej, okrycia, żaboty, kwiaty francuskie, dżety, boa, pióra strusie i fantazyjne, całe kapelusze z piór, czapki bobrowe, piżmowe i inne, wstążki, plusze i aksamity, sznurówki z pierwszej fabryki wiedeńskiej, odznaczonej kilku medalami i patentem, wachlarze od najtańszych do najdroższych, materye na suknie pasowane, wieczorowe i balowe.

Przy sposobności zmiany lokalu pragnę wynurzyć prawdziwą wdzięczność Szan. Paniom, które uznając mą sumienną pracę i przystępne ceny okazywaną mi dotychczas życzliwością, pozwoliły postawić mój zakład na tym stopniu, na jakim się dziś znajduje, tak, że sprowadzanie strojów damskich z zagranicy można uważać za zbyteczne — a polecając się nadal łaskawym względom Szan. Pań, zostaję z pełnem poważaniem (2078-1-10)

Marya Gałdeńska.

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1963 27 30)

H. Fritsch w Krakowie. na Małym Rynku.

Glazura do podłóg

Alojzego Keila w Wiedniu, znakomite zapuszczenie miękkich podłóg.
1 wielka flaszka 1 złr. 35 ct., 1 mała flaszka 68 ct.

Pasta woskowa

najlepszy i najprostszy środek do zapuszczania **parkietów.** Puszka 60 c. (2022-2 12)

Posiada zawsze na składzie

H. Fritsch w Krakowie, na Małym Rynku.

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

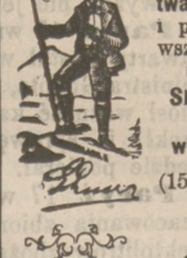
Kurs abituryentów.

Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyów i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi, chcą także zyskać wiadomości handlowe. — Szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu:

(1572 3 6) ***A. E. v. Schmid.***

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1580 9-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, I. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber; w CZORTKOWIE L. Noss

---

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest

zgęszczony nawóz z bydła

(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (1773-53-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

☛ Próbki i broszury darmo i opłatnie. ☚

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1783-22-52]

Petroleum-Gruben,

im Preise von etwa **1 Million Gulden auch darüber, wünscht ein Consortium gegen baar zu kaufen. Nur directe** Anträge der **Besitzer** erbeten sub **G. E. 1765** an **Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Wien, I.** (2023-2 2)

Winogrona

kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2011-5-10)

Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich, mój

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny

w Krakowie, ul. Stolarska L. 15,

z dniem 1 października b. r. (2065 3-10)

A. Weiss.

Kołdry i kocyki na łóżka oraz sienniki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1896-2-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice 24.

☛ CENY BARDZO NISKIE. ☚

Osoby poszukujące jakichkolwiek posad, zechcą się zgłosić do koncesyonowanego Biura wywiadowczego *Karoliny Aleksander* w Nowym Sączu. (2041 4-4)

Ważne dla Głuchoniemych.

Rodzina przyzwoita, utrzymująca dla swej córeczki **byłą nauczycielkę warszawskiego Instytutu Głuchoniemych,** poszukuje współuczennicy. — Bliższej wiadomości o warunkach udzieli ustnie lub piśmiennie profesor *Żukowski* w Krakowie, ul. Bracka L. 9. Na odpowiedź pisemną należy dołączyć markę pocztową. (2063-2-3)

Fil d'Alsace.	Coton à tricoter.
Fil à pointer.	Coton à broder.
Fil mouliné.	Coton marblé.
Fil aux rayons.	Coton rayé.
Fil tuteur.	Coton d'Egypte.
Fil royal.	Coton Niagara.
Cordonnet à la cloche.	Coton rouge turc.
Cordonnet à dentelles.	Coton bleu indigo.

Cordonnet pour guipure.
Coton pour bonneterie.

Mignardise, lacet coton, point lace, tiul i siatka do poszywania, prawdziwe, najtańsze i w największym wyborze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1418-6-)

Nauczycielka Polka

poszukuje posady. Listy opłacone przyjmuje właścicielka domu Nr. 300 w **Podgórzu.** (1958-4 6)

Powróciwszy co tylko z zagranicy, otwieram z dniem 1 października **ZAKŁAD DLA NAUKI KROJU I SZYCIA SUKIEN** — podług najnowszej metody — wielce ułatwionej i udoskonalonej, dającej możność wyuczenia się w bardzo krótkim czasie, tak, iż każdej z pań chcącej się uczyć, śmiało polecona być może. Nauka odbywać się będzie przez cały rok, a można się zapisać każdego czasu. (2060 2-6)

Zakład dla nauki kroju i szycia sukien
ANNY JACHNER w KRAKOWIE,
ul. Podzamcze Nr. 9, parter.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 70,

poleca na b. m. **nasiona:** kalafiorów wczesnych inspektowych za każdy gram 20 ct.; hiacyntów doniczkowych od 15 ct. do 25 ct., gruntowych zaś 8 ct. za sztukę; wielki wybór roślin doniczkowych, osobliwie fiołków alpejskich już w pełnym kwiecie od 50 ct. do 70 ct. za sztukę, sto sztuk doborowych 50 złr.; — przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (1500-12-)

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (1191-93)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2003-4-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową"
Leona Rosnera w Krakowie.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1988 96-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Uniformirungs-Preiscourant

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.

(2 29-46-)

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (1985-3 52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy

rum Jamaica

po 7 złr. 50 cnt. baryłka,
po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie

naturalne wino Malaga

po 4 złr. 90 cnt. baryłka,
po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

Z MAGISTRATU MIASTA JASŁA.

Licytacya ofertowa

na budowę nowego gimnazyum w Jaśle.

Wskutek uchwały Rady miejskiej z dnia 12 lipca 1890 r. celem oddania w generalne przedsiębiorstwo wykonania nowego budynku dla gimnazyum w Jaśle, w przybliżonej cenie kosztorysowej 76,000 złr. w. a., odbędzie się na jednym terminie w dniu **2gim października 1890 r.** licytacya ofertowa.

Mający chęć ubiegać się o tę budowę zechcą złożyć najpóźniej do dnia 2go października b. r. godz. 12 w południe swe pisemne oferty w Magistracie miasta Jasła wraz z wadyum w wysokości 3.000 złr. w gotówce lub papierach publicznych według ostatniego kursu z bieżącymi kuponami.

Plany z opisem tychże, kosztorys i warunki budowy przejrzeć można w Magistracie, w godzin. urzędowych.

Zaznacza się w końcu wyraźnie, że tylko ci oferenci mogą liczyć na uwzględnienie, którzy w sposób niewątpliwy wykażą swe uzdolnienie techniczne i zasoby majątkowe, potrzebne do prowadzenia tej budowy.

Jasło, dnia 9-go września 1890 r.

Za Burmistrza:

(2005-3-3) *Dr Franciszek Wiediger.*

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1986-43-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 16 września 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-2-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*